Nr. 170 Wtorek 21 Czerwca 1938 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rząd Czechosłowacji

rozpoczyna rokowania z mniejszościami

Rząd Czechosłowacki ogłosił następujący komunikat oficjalny:

Prace Rządu w ubiegłym tygodniu koncentrowały się na zagadnieniach polityki narodowościowej, którymi zajmował się komitet polityczny ministrów na wszystkich swoich posiedzeniach.

Eksperci konstytucyjno - prawni i administracyjni, którym Rząd powierzył zbadanie wszystkich przygotowanych projektów załatwienia zagadnień narodowościowych, opracowali do niektórych punktów rządowego programu prac swoje opinie. Z punktu widzenia merytorycznego i formalnego, koniec tygodnia przyniósł znaczne przyspieszenie w postępach pracy komitetu politycznego ministrów. W przyszłym tygodniu odbędzie się informacyjna narada premiera z przewódcami stronnictw koalicyjnych i przewódcami koalicyjnych klubów, poselskich i senackich.

Postępy prac rządowych umożliwiły już dziś przygotowania formalnego, oficjalnego etapu rokowań Rządu ze stronnictwem sudecko - niemieckim. To też komitet polityczny ministrów przyjął wniosek premiera, aby rokowania ze stronnictwem sudecko-niemieckim, którego upełnomocnionych przedstawicieli premier kolejno poznał podczas dotychczasowych konferencyj przygotowawczych, były prowadzone przy współudziale ministrów resortowych. Poszczególni ministrowie będą prowadzili wspólnie z premierem rokowania na temat zagadnień, należących do ich resortów. Rokowania ze stronnictwem sudecko-niemieckim będą zatym prowadzili prawdopodobnie: minister spraw wewnętrznych dr. Czerny, minister szkół i oświaty narodowej dr. Franke, który będzie miał za zadanie załatwienie wielkiego i skomplikowanego zagadnienia kwestji kulturalnych i szkolnych, minister sprawiedliwości dr. Derer, którego resort poza niektórymi mniejszej wagi zagadnieniami, dotyczącymi administracji sądowej, jest powołany do tego, aby czuwać nad prawną, formalną stroną całego projektu ustawy lub ustaw, które będą wynikiem rokowań oraz minister unifikacji ustawodawstwa i administracji Szramek.

W przyszłym tygodniu będzie ustalona data konferencji premiera z przedstawicielami narodowości węgierskiej i polskiej, do których w ubiegłym tygodniu przesłano formalne zaproszenie.

Jak zostało zdobyte Castellon

Mimo szumnie rozgłaszanych przechwałek ze źródeł faszystowskich o zdobyciu Castellon, upadek miasta nastąpił na skutek rozkazu o ewakuacji, wydanego przez Naczelne Dowództwo wojsk republikańskich.

Wojska gen. Franco, wraz z żołnierzami włoskimi i niemieckimi, wkroczyły do zburzonego doszczętnie miasta Castellon, ewakuowanego uprzednio przez wojska republikańskie i ludność cywilną, która wolała raczej udać się na tułaczkę, niż pozostać pod władzą faszystów.

Jednym z dowodów bohaterstwa wojsk republikańskich był atak rządowców przeciw liniom faszystowskim, ustanowionym na południe od Castellon. Kilka tysięcy żołnierzy republikańskich znalazło się w położeniu nader tragicznym na tym odcinku, osaczonym przez przeważające siły nieprzyjacielskie. Wydawało się, że nic nie zdoła ich uratować od nieuchronnej śmierci lub niewoli, gdy oto kilka oddziałów republikańskich zaatakowało siły nieprzyjacielskie i — nie zważając na huraganowy ogień, skierowany przeciwko nim przez faszystów — przerwało linie nieprzyjacielskie, otwierając drogę odwrotu dla swych towarzyszy, którzy przedostali się z bronią i amunicją na stronę republikańską.

Wojska włoskie przestaną walczyć w Hiszpanii?

Niektóre dzienniki londyńskie twierdzą, jakoby Mussolini wystąpił wobec Rządu brytyjskiego z propozycją ponownego określenia warunków, od których W. Brytania uzależnia wejście w życie porozumienia angielsko-włoskiego.

Jak wiadomo, dotąd warunkiem wejścia w życie tego porozumienia, było wycofanie przez Włochy swoich wojsk z Hiszpanii. Obecnie jednak, ponieważ nadzieja na szybką likwidację wojny zawiodła powstały pewne trudności co do możliwości rychłego wycofania włoskich wojsk z Hiszpanii. Wobec tego Mussolini zaproponować miał za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego w Rzymie, lorda Perth, że znajdujące się w Hiszpanii, a walczące na froncie wojska włoskie, zostaną natychmiast z frontu wycofane i że nie będą brały więcej udziału w walce, pozostając skoncentrowanymi na południu Hiszpanii w pobliżu Kadyksu.

Wzamian za wycofanie włoskich wojsk z frontu i udzielenie przez Włochy gwarancji, że wojska te nie zostaną znowu użyte do akcji, o ile tylko nie nastąpi żadna jaskrawa interwencja na rzecz Rządu w Barcelonie Mussolini domagać się ma wprowadzenia w życie porozumienia angielsko-włoskiego nie czekając na ostateczne wycofanie wojsk włoskich z Hiszpanii.

Koła zbliżone do ambasady włoskiej w Londynie zaprzeczają, jakoby tego rodzaju propozycje miały wyjść od Mussoliniego i twierdzą, że raczej są one życzeniem premiera Chamberlaina, który pragnąłby jaknajprędzej wprowadzić w życie porozumienie angielsko-włoskie.

Gen. Miaja uniknął śmierci

Podczas ostatnich walk w okolicach Castellon generał Miaja znajdował się na najbardziej zagrożonych odcinkach i dodawał otuchy żołnierzom.

Podczas jednej z inspekcyj frontu gen. Miaja znalazł się w miejscu, usilnie bombardowanym przez lotnictwo nieprzyjacielskie. Jedna z bomb upadła tak blisko gen. Miaja, że siłą wybuchu został on rzucony na ziemię. Okazało się jednak, że uniknął on śmierci, nie odniósłszy najmniejszej szkody.

Walki w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą, iż akcja terrorystów palestyńskich skierowana jest obecnie przeciw włoskom arabskim w celu zmuszenia ich do zaopatrywania w żywność uzbrojonych grup, pojawiających się w różnych częściach kraju — oraz przeciw osobom, podejrzanym o udzielanie informacyj policji.

W pobliżu Vassa El Falik znaleziono zwłoki jednego z miejscowych mieszkańców, który został zamordowany. W Kirbeth terroryści zabili kobietę, podejrzewaną o utrzymywanie kontaktu z policją. W innych miejscowościach zabito ogółem 7-miu Arabów.

W Tyberiadzie dokonano zamachu na ulicy w biały dzień na burmistrza miasta.

Napady te i zamachy wywołują panikę wśród ludności. W Naplusie opustoszały zupełnie przedmieścia; ludność przenosi się do centrum miasta.

W Bita mieszkańcy z bronią w ręku stawiali opór terrorystom, których zmusili do ucieczki. W jednej z miejscowości na północ od Ali zabito dwóch terrorystów.

Chiny pod wodą

Japońskie władze wojskowe ogłosiły komunikat, stwierdzający, że wojska chińskie w liczbie około 200.000 ludzi wtargnęły do prowincji Szansi.

Komunikat zarzuca Chińczykom popełnienie szeregu okrucieństw oraz obwinia ich o zerwanie tam na rzece Żółtej i używanie gazów trujących.

W ręce władz japońskich wpadł tajny telegram, wysłany przez marszałka Czang Kaj-Czeka do agentów chińskich, zamieszkałych na terenie międzynarodowej koncesji w Szanghaju. Depesza, która nadeszła do Szanghaju w nocy ze środy na czwartek, zawiera dokładne instrukcje w sprawie zniszczenia tam i zatopienia pozycji japońskich pod Hsuczau, Nankinem, Wuhu i Takung.

Olbrzymia powódź żółtej rzeki, która grozi zalaniem 3 prowincji chińskich, może mieć wpływ na dalszy rozwój wypadków wojennych na Dalekim Wschodzie. Obszar zalany wzrósł ni dalsze 1000 klm. kwadr., 3500 miast i wiosek zostało zalanych.

Dr. Jedliński skazany na 1 i pół roku więzienia

Wyrok w procesie przemyskim

W procesie dr. W. JEDLIŃSKIEGO, toczącym się przez kilkanaście dni w Przemyślu, zapadł wczoraj wyrok.

Dr. W. JEDLIŃSKI ZOSTAŁ SKAZANY NA 1½ ROKU WIĘZIENIA BEZ ZAWIESZENIA ZA DZIAŁALNOŚĆ Z ART 166 § 2 K. K., W ZWIĄZKU ZE STRAJKIEM CHŁOPSKIM.

Od zarzutu założenia tajnego związku dr. Jedliński został uniewinniony. Jako okoliczność łagodzącą, Sąd przyjął dotychczasową niekaralność; jako obciążającą — wysoki stopień wykształcenia oraz to, że „bojówki, założone przez dr. Jedlińskiego, wyrządziły wiele szkód, co znalazło swój wyraz w licznych wyrokach sądowych".

Adw. tow. Grosfeld wniósł o uchylenie aresztu, motywując to tym, że nie ma obaw ucieczki.

Prokurator sprzeciwił się temu. SĄD POSTANOWIŁ JEDLIŃSKIEGO NIE ZWOLNIĆ.

Adw. tow. Grosfeld zapowiedział apelację.

Najstraszniejsza katastrofa w historii Chin

Reuter donosi, iż według opinii władz chińskich, powódź, spowodowana zerwaniem wałów nad rzeką Żółtą, należy do najstraszniejszych katastrof w historii Chin.

Zagrożone są trzy prowincje: północno-wschodni Honan, północna część Kiangsu i północna część Hanwei. Istnieje również niebezpieczeństwo, że powódź uszkodzi tamy nad rzeką Kwai i w dolnym biegu Jangtse. Władze chińskie wzmacniają tamy wokoło Hankau.

Echa wojen napoleońskich

Projekt wydobycia z morza zatopionego okrętu

„Paris Midi" donosi, że włoskie genueńskie przedsiębiorstwo, wyspecjalizowane w wydobywaniu z dna morskiego zatopionych okrętów, ma przystąpić w ciągu lata do wydobycia z głębin morskich okrętu admiralskiego „Orient", który został zatopiony w bitwie morskiej pod Abukir wraz z całą eskadrą francuską przez flotę admirała Nelsona.

Na pokładzie okrętu „Orient", zatopionego przed 140 laty, znajduje się rzekomo nie tylko kasa armii egipskiej Napoleona, ale również, według legendy, jaka się przechowała, olbrzymi skarb zakonu kawalerów maltańskich skonfiskowany przez Napoleona Bonaparte, gdy Maltańczycy odmówili zaopatrzenia okrętów jego floty.

Prasa paryska, omawiając projekt wydobycia zatopionego okrętu, wskazuje, że istnienie wspomnianego skarbu nie jest wprawdzie rzeczą stwierdzoną, niemniej jednak kawalerowie maltańscy istotnie posiadali duże zapasy kruszcu, które nie figurują w rachunkach armii egipskiej, a których nie wywiózł ze sobą wielki mistrz zakonu, gdyż po opuszczeniu Malty, przebywał we Francji, żyjąc jedynie z pensji, przyznanej mu przez Bonapartego.

Zbroi się ludność w Sandżaku Aleksandretty

Sytuacja w Sandżaku Aleksandretty uległa w dniach ostatnich dalszemu zaostrzeniu na skutek uzbrojenia ludności tureckiej. Według tych doniesień broń i amunicja została dostarczona z Turcji rzekomo za wiedzą władz francuskich.

Wysoki komisarz Francji w Syrii, hr. de Martel ogłosił dementi wiadomości, opublikowanych przez różne agencje międzynarodowe o zawarciu porozumienia w sprawie udziału wojsk tureckich w okupacji Sandżaku. Oddziały tureckie miałyby wkroczyć do Sandżaku w ciągu niedzieli i poniedziałku.

Pomimo tych uspokajających zapewnień wśród ludności daje się zauważyć nastrój naprężony. Liczba osób, szukających schronienia na terytorium Syrii, wzrasta z dniem każdym.

Wybory w Irlandii

(PAT). Wiadomości o pierwszych wynikach wyborów do ciał prawodawczych irlandzkich zaczynają napływać z ośrodków miejskich. Ostateczne rezultaty będą znane jednakże nie wcześniej, niż w poniedziałek. Dotychczas wiadomo, że stronnictwo de Valery uzyskało 67 mandatów, stronnictwo Cosgrave 48 mandatów, labourzyści 17, niezależni 8 mandatów.

Kat odmówił ścięcia kobiety

Głośny kat francuski, Deibler, odmówił wykonania wyroku śmierci na Józefinie Mory, skazanej za zabójstwo synowej.

„Wolę podać się do dymisji, aniżeli ściąć kobietę" — oświadczył Deibler.

Wykonanie wyroku odłożono.

Uroczyste otwarcie Muzeum Narodowego

W Warszawie zostało otwarty w Alei Trzeciego Maja gmach Muzeum Narodowego. Uroczystość otwarcia odbyła się w sobotę.

Katastrofa kolejowa

Na linii Meksyk — Guanajuato wykoleił się pociąg pasażerski w pobliżu stacji Tarandacuao. Kilku dziesięć osób odniosło rany. Kilku pasażerów w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitali.

W „czasach pogardy...“

Prawo azylu

Mimo zbarbaryzowania powojennego społeczeństwa, pozostał po dzień dzisiejszy stary i piękny obyczaj, który przetrwał setki i tysiące lat, świadcząc o nieprzemijających podstawach sprawiedliwości i kultury: obyczaj udzielania schronienia zbiegom i wygnańcom politycznym. Ci wygnańcy tam w kraju, który musieli opuścić, nazywani byli „przestępcami politycznymi“. Napróżno totalistyczna terminologia usiłuje ich utożsamić z kryminalistami. Przeciwieństwo rzuca się w oczy.

Tam karze się ludzi w imię obrażonych zasad moralności, może nie uniwersalnej, bo taka nie istnieje, ale bądź co bądź obowiązującej na danym szczeblu kultury, w danych warunkach geograficznych, w określonym ustroju społecznym. *Tu jest inaczej.* „Przestępca polityczny“ godzi nie w moralność, lecz w kompleks interesów, którzy jest związany z faktem posiadania władzy. Prawo rządzenia innymi ludźmi jest zagrożone, prawo wydawania zarządzeń, którym inni muszą się podporządkowywać, a nie najwyższe moralne postulaty ludzkości. I sam wymiar kary ma inne znaczenie w tym i tamtym wypadku. Tam chodzi o poprawę zbrodniarza, tu nikt nie może się łudzić, aby wydanie skazującego wyroku mogło kogokolwiek przekonać o niesłuszności jego postępowania (można co najwyżej, przy słabym charakterze udawać skruchę, aby jak najprędzej się wydostać ze szponów wrogów politycznych, sprawujących władzę i mogących przez sam fakt jej sprawowania wymierzać kary innych ludziom).

W jednym z bardzo głośnych politycznych procesów słusznie zauważył prokurator, że ani jeden z oskarżonych nie czuje się pognębionym moralnie po ferowanym wyroku, lecz przeciwnie, każdy jest przekonany nadal o słuszności swej sprawy. Dodajmy do tego: może jeszcze więcej, niż dotychczas, gdyż możność cierpienia za ukochaną sprawę czyni mu ją jeszcze droższą.

Na tym właśnie przekonaniu o wartości człowieka, który nie uległ naciskowi, lecz pozostał wierny swoim przekonaniom, opiera się zwyczaj „azylu“, wspólny i narodom cywilizowanym i ludom pierwotnym. Rzadko się zdarza, że udziela się schronienia *„na złość“* państwu, przed ustawami którego musiał się chronić „przestępca“ polityczny; najczęściej, przechowując uchodźcę, nie wydając go w ręce państwa, z którego musiał ujść i nie prześladując, działa się w imię humanitaryzmu i wyższych pobudek moralnych.

Polacy rozumieją to lepiej, niż inne narody, bo sami przez wiele dziesiątków lat korzystali i korzystać musieli ze schronienia u obcych podczas swej tułaczki. Analogia nie jest zupełnie ścisła, gdyż uchodzili oni nie z własnego państwa, lecz z obcego, ale musimy przecież pamiętać, że fetyszyzm „państwowy“, który dziś triumfy święci, nie jest rzeczą nową; dla większości cywilizowanych społeczeństw traktaty międzynarodowe, ustalające granice, i oparta na nich przysięga wierności — były to rzeczy święte i nietykalne. „Niech się Polacy modlą, czczą cara i wierzą“ — to nie odbiegało wcale od ogólnych pojęć. Tylko w głowach romantyków i zapaleńców świtały inne myśli. Ale ich nazywano „jakobinami“ (w braku w ówczesnym słowniku wyrazu „bolszewik“) i brzydzono się nimi.

Dziś wędrówka na obczyznę ludzi, nie mogących znaleźć dla siebie w ojczyźnie miejsca, stała się powszechną. I nic dziwnego, skoro w tylu krajach obowiązuje zasada, gdzieś przez kogoś wyrażona, choć, na szczęście, w jego ojczyźnie nie weszła w życie: „Kto z nami nie pójdzie, tego zmusimy twardym rozkazem“. I u nas nie brak nieszczęśliwych uchodźców z innych krajów, w których zapanowało średniowiecze „Faustrecht“ (prawo pięści).

Społeczeństwo polskie ma prawo oczekiwać, że wobec uchodźców nie będą stosowane żadne represje, dopóki nie będą mącić wody w naszym kraju; przeciwne wieści mogłyby budzić słuszny niepokój. Niech nikomu się nie zdaje, że sprawa ta to cząstka kwestii żydowskiej. Nie tylko Żydzi emigrują masowo z innych krajów. I *katolicy i demokraci i socjaliści — i nawet prawicowcy,* jeśli chodzi o Rosję sowiecką — są często do tego zmuszeni. Bądź my dla wszystkich wyrozumiali — my, których przodkowie długie lata spożywali gorzki chleb na tułaczce: i na paryskim bruku i na dalekich tundrach.

J. KRZESŁAWSKI.

Przegląd prasy

ŚW. BOBOLA.

Prasa klerykalno - narodowa uznała za stosowne wiracić do sprawadzenia relikwii św. Boboli momenty polityczne... Mianowicie — jakim prawem nasz dziennik w dniu wielkiej uroczystości kościelnej umieścił artykuł o stosunku Marksa do Niepodległości Polski? „Wieczór Warszawski“ pisze:

Niestety, nie cała Polska jest zjednoczona w tym hołdzie. Kiedy ogromna większość polskiej prasy stołecznej, różniącej się pod względem politycznym poświęca naczelne miejsca opisowi uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli i refleksjom na temat znaczenia tej wielkiej Postaci w naszym życiu zbiorowym, — naczelny organ lewicy obchodził 120 rocznicę urodzin twórcy socjalizmu, Karola Marksa.

Kompletny nonsens. Artykuł o Marksie był artykułem jednym z wielu w numerze; żadnego „obchodu“ nie było; żadnego związku pomiędzy artykułem o Marksie a uroczystościami ku czci św. Boboli nie ma.

Ale „Mały Dziennik“ spieszy za raz wtrącić swe 3 grosze. A jakże! woła: naturalnie! To „złośliwa demonstracja!“

Odnosi się wrażenie, że ma się tutaj do czynienia ze złośliwą demonstracją, albowiem rocznica twórcy komunizmu nie wypada w dniach bieżących. Ta demonstracja będzie niewątpliwie zgrzytem dla robotnika polskiego, który choć czasem należy do organizacyj socjalistycznych, to jednak nie przestał być praktykującym katolikiem.

Tak pp. klerykali spieszą na gwałt do robienia hałasu politycznego dokoła uroczystości religijnej. Sami wiedzą, że to wszystko, co napisali, nie ma żadnego sensu. Ale usiłują wykorzystać „koniunkturę“...

LIST TOW. LIEBERMANA.

Jak donosi „Nowy Głos Przemyski“ (Nr 25), konfiskata listu (kwietniowego) tow. Liebermana do robotników przemyskich została uchylona (z wyjątkiem 10 słów). List jest poświęcony współpracy robotnika z chłopem. Przytaczamy za „Głosem“ pierwszą część listu (nieskonfiskowaną):

Paryż, 26 kwietnia 1938.

Drodzy Towarzysze i Towarzyszki!

Gdy wam odczytają te słowa, zapewne przypomnicie sobie ile to razy głosiłem wam z tej trybuny wiarę w przyszłość i wiosnę ludów, która nadejść musi, jako nagroda walk waszych i ofiar. Gdybym cudem jakimś stanął dziś przed wami, ujrzelibyście, że jakkolwiek głowa moja zupełnie pobielała, nic się nie zmieniłem i jestem ten sam, któregoście przez kilkadziesiąt lat znali. Kocham wolność i prawdę tak jak w latach mojej młodości. Nienawidzę kłamstwa i niewoli, tak jak zawsze. W moich młodych latach na trybunie widniał w dniu pierwszego maja napis: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się razem“. Hasło to zostało urzeczywistnione w naszej Międzynarodówce i w masach robotniczych. Dziś zabrzmieć musi w Polsce nowe hasło: „Proletariusze całego kraju łączcie się z chłopami razem!“

Jak widzimy, nasz kochany tow. Lieberman pozostał wciąż tym samym nieugiętym bojownikiem.

ANTYSEMITYZM OZON-u.

W bundowskim „Nowym Życiu“ tow. Zdanowski charakteryzuje ostatnie antysemickie wystąpienia OZONu. Dziś ten obóz jest daleki od dawnego legionowego hasła: „nie chcemy już od was uznania“:

Dziś sanacja niczego bardziej nie pragnie, jak właśnie... „uznania“, i to ze strony tych, od których nie chciało go swego czasu wielu dzisiejszych sanatorów. Dziś te drobno - burżuazyjne ideały, niegdyś przez wielu dzisiejszych „ozonistów“ odrzucone i ostro zwalczane stają się główną strawą duchową sanacji. Co więcej! Endecja, jak wiadomo, znacznie wzmogła w ostatnich latach swój antysemityzm, jej reakcyjne ideały z okresu przedwojennego podniesione zostały do setnej potęgi. Uchwały „Ozonu“, enuncjacje jego czołowych publicystów idą jednak krok w krok nawet za tym ustokrotnionym antysemickim postawem nienawiści narodowej!..

Dla OZONu antysemityzm stał się narzędziem: 1) walki z endecją i t. p.; 2) środkiem odwracania uwagi od takich ważnych problemów, jak polityka zagraniczna, demokratyzacja kraju i t. d.

POLACY W CZECHOSŁOWACJI.

Bratni „Robotnik Śląski“ (w Czechosłowacji) układa bilans wyborów samorządowych. Organ P.S.P.R. pisze:

„Czy wyniki wyborcze mogły być dla Polaków lepsze? Jesteśmy przekonani, że tak. Przede wszystkim smutnym faktem jest, że olbrzymie straty komunistów nie przypadły listom polskim; głosy komunistów zyskały listy idące z Czechami. Głosy ludności polskiej oddawane na listy obce, do nas nie powróciły. Jest rzeczą trudną w danych okolicznościach pozyskać je. Musimy jednakże zapytać, czy na tym polu Polacy zrobili wszystko? Od aparatu agitacyjnego polskiego można było żądać *więcej,* zwłaszcza od tych, — którzy taką energię wykazywali przy akcji werbowania członków na rzecz Związku Polaków. Agitacja wielu z nich szła bowiem po *linii najmniejszego oporu,* agitowali tych, którzy dla polskości nie są straceni, zaś do pracy trudniejszej: do pozyskiwania zastraszonych, zbałamuconych i idących ślepo na pasku obcym wyborców — nie uznali za potrzebne zbytnio się wysilać“.

O akcji P.S.P.R. czytamy:

„Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w ramach swych możliwości, w wyborach spełniła swe zadanie; dobre są dla Polaków wyniki w tych gminach, gdzie w agitacji brali udział socjaliści polscy. Nagrodą P. S. P. R. otrzymuje stan posiadania“.

Obecnie P.S.P.R. wysuwa hasło szkoły polskiej:

„W akcji o równouprawnienie ludności polskiej, którą PSPR zapoczątkowała i która jest wspólnie przez Komitet Porozumiewawczy stronnictw polskich prowadzona, wysunęliśmy żądanie, aby zabrane naszym szkołom dzieci — *powróciły do szkół polskich*“.

K. CZ.

Rappoport pod obstrzałem komunistów

Jeden z najstarszych komunistów rosyjskich, Karol Rappoport, przebywający stale w Paryżu jeszcze jako emigrant carski, po ostatnich procesach moskiewskich wystąpił z partii komunistycznej i przestał być korespondentem „Prawdy“ moskiewskiej.

Krok ten wywołał duże wrażenie zagranicą, a — wściekłość w Moskwie. Zaczęły się sypać na Rappoporta wymyślania i klątwy ze znanego repertuaru bolszewickiego. Ale obok terroru słownego pojawiają się też groźby... zamordowania.

Tak np. korespondent paryski komunistycznej gazety żydowskiej w Nowym Jorku, p. t. „Freiheit“, niejaki W. Lutzky, który wydaje też w Paryżu żydowskie pismo komunistyczne, pisze co następuje:

„Rappoport znajduje się w mieszczańskiej Francji, gdzie zdrajcy proletariatu nie są pociągani przed trybunał by otrzymać należny wyrok... Ale kto wie? POTĘGA CZE-KI PRZECHODZI WSZELKĄ FANTAZJĘ I BYĆ MOŻE, ŻE ONA NAWET W PARYŻU POKAŻE, IŻ JEST W STANIE UDZIELIĆ SWYM WROGOM SPECJALNEJ LEKCJI“.

Jest to wyraźna groźba zamordowania Rappoporta przez agentów G. P. U.

Za to, że ośmielił się wystąpić z partii komunistycznej i krytykować stalinowską „sprawiedliwość“.

Liga Białego Lwa atakowała Państwo Czechosłowackie

13 maja na granicy czesko-niemieckiej koło Wielkich Kmetic strażnik graniczny czeski przetrzymał Willibalda Karpsteina, mechanika z Frywazdowa, który, na rowerze przewoził dwa pakiety ulotek antyczeskich. Karpstein zbiegł, ale materiał obciążający pozostał w rękach czechosłowackiej służby bezpieczeństwa.

Materiał ten ułatwił czeskim władzom bezpieczeństwa wykrycie niezwykłej afery, która miała miejsce w ub. miesiącu, a dopiero teraz ostatecznie została wyświetlona. Oto od dłuższego czasu na terenie Czechosłowacji kolportowane były ulotki podpisywane przez tajemniczą „Ligę Białego Lwa“, drukowane w języku czeskim, jednakże o charakterze wybitnie przeciwczeskim. Władze bezpieczeństwa mimo prowadzonych dochodzeń nie mogły trafić na trop, kto jest sprawcą wydania tych ulotek. Obecnie stwierdzono, że ulotki wiezione przez Karpsteina były z tego samego źródła, z którego pochodziły ulotki, podpisane przez „Ligę Białego Lwa“ i wykrycie tej afery wywołało w Pradze duże wrażenie.

Badają...

Cała prasa polska w Niemczech ogłasza odpowiedź na artykuł „Berliner Tageblattu“ w sprawie memoriału, złożonego przez Związek Polaków w Niemczech ministrowi spraw wewnętrznych „III“ Rzeszy. Prasa polska obala argumenty, przytoczone przez „Berliner Tageblatt“, przytaczając w konkluzji komunikat niemieckiego biura informacyjnego, stwierdzający, iż postulaty ludności polskiej są obecnie przedmiotem szczegółowych badań przez miarodajne czynniki.

Prasa polska w Niemczech stwierdza, iż powstrzymuje się od dalszej polemiki, oczekując wyników szczegółowego badania słusznych żądań ludności polskiej przez władze niemieckie.

Ucieczka Idzikowskiego

Michalski aresztowany w Łodzi

Jak podawaliśmy, skazany na 8 lat więzienia, Paweł Michalski, oraz skazany na 5 lat więzienia Edward Idzikowski, zostali czasowo pozostawieni na wolności. Ta decyzja Sądu — budząca ogólne zdziwienie — spotkała się z zażaleniem prokuratury.

Sąd wydał nakaz aresztowania obu skazanych. Tymczasem okazało się, że Michalski wyjechał do Łodzi, gdzie mieszka jego żona — Idzikowski zaś znikł.

Dotychczas nie otrzymano potwierdzenia wiadomości o aresztowaniu Michalskiego w Łodzi, gdzie mieli go aresztować wywiadowcy urzędu śledczego.

Żydzi — koniecznie w długich spodniach

WIEDEŃ (PAT) Dyrekcja policji w Salzburgu wydała rozporządzenie, na mocy którego nie wolno będzie Żydom nosić alpejskich strojów, a więc krótkich spodenek, tyrolskich kapeluszy i tp. Przekroczenie tego zakazu karane będzie aresztem do dwóch tygodni.

Powieściowa genealogia hitleryzmu

Ernest Glaeser: „Ostatni cywil“. Tłumaczył P. Hulka - Laskowski. Warszawa, „Rój“ 1938; str. 412.

Znakomita powieść Glaesera ma wagę dokumentu społeczno - politycznego, obok którego nie powinien przejść obojętnie żaden badacz powojennej rzeczywistości niemieckiej. „Ostatni cywil“ należy do tej klasy utworów literackich, które wszechstronnością i głębokością analizy autorskiej wznoszą się wysoko ponad poziom beletrystycznej przeciętności i stanowią wśród tysiąca błahostek powieściowych pozycje szczytowe i orientacyjne. Powieść Glaesera — to nie tylko dzieło świetnego i krzepkiego talentu pisarskiego, lecz zarazem przekonywająca wypowiedź jasnego umysłu i głos serca zatroskanego losem pohańbionej ojczyzny. Intelekt, uczucie i artyzm są współbudowniczymi tej powieści, a każdy z tych trzech współtwórców wniósł do niej co miał najlepszego.

Zamierzeniem autora było zobrazowanie w formie powieściowej — społecznych, gospodarczych i psychologicznych przesłanek hitleryzmu. Aby zadanie to wykonać cofnął się Glaeser w przeszłość aż do r. 1927 i w procesie twórczym zastosował precyzyjną metodę laboratoryjną. Zamiast szerokich ram epopei, ogarniającej całe Niemcy w ostatnich latach republiki wejmarskiej, znajdujemy w powieści jakby streszczenie i kondensację tych dziejów w mikrokosmosie prowincjonalnego, południowo - niemieckiego miasteczka. Ale to wirtemberskie Siebenwasser, gdzie się akcja powieści rozgrywa, jest dokładną choć pomniejszoną (i retuszowaną artystycznie) fotografią wszystkiego, co było treścią i sensem historii ogólno - niemieckiej w latach 1927 — 1933. Studiując to pomniejszenie, zdobywamy wiedzę o całości, której jest ono odbiciem; przypatrując się sprawom jednostkowym czy grupowym, poznajemy rodowód i źródła wielkiego w swych konsekwencjach prądu politycznego, który — doszedłszy do władzy — zaciążył fatalnie nad losami wielu państw i narodów, zburzył ustalone zasady równowagi, wywołał niepokój i obawy powszechne, zmusił swych naturalnych i przymusowych przeciwników do najżywszej, nieustannej czynności.

Wielką i godną podkreślenia zaletą powieści Glaesera jest to, że nie spłyciły jej i nie zbanalizowały łatwizny agitacyjno - polityczne, że autor potrafił się utrzymać w granicach objektywizmu, bezstronności i niezależnego sądu. Sporządzając swój akt oskarżenia przeciw hitleryzmowi (bo takim właśnie aktem staje się powieść w świadomości czytelnika), jął się Glaeser innych, płodniejszych i doskonalszych metod: kazał mówić ludziom i faktom, a indywidualności swych bohaterów związał z tłem i środowiskiem w sposób tak organiczny, że niemal każda z tych postaci staje się osobistością reprezentantywną i typową dla pewnej warstwy czy grupy społecznej. I dlatego wszystko co się mówi i czyni w tej powieści jest równie ważne i konieczne, dlatego każdy rozdział i każda kartka stanowią niezbędną cząstkę w układzie i pomyśle całości.

„Streszczać“ powieść Glaesera byłoby czymś daremnym i niepożytecznym; trzeba ją czytać uważnie, od początku do końca, by ocenić siłę tego pisarskiego przedsięwzięcia i zrozumieć jego powagę, dostrzec dalekosiężność. Pozwolę sobie jednak przytoczyć parę zdań, charakteryzujących zwięźle a dosadnie ideologiczne dyspozycje hitleryzmu, które torowały mu drogę do władzy. Dr. Kolahne, wódz faktyczny lokalnej organizacji hitlerowskiej tak określa „główne narzędzia“ agitacyjne ruchu hitlerowskiego: „Po — pierwsze antysemityzm, po drugie hańba narodowa (t. zn. traktat wersalski), po trzecie walka przeciw partiom, które należy przedstawiać jako skorumpowane i opanowane przez łobuzów“... W tej recepcie nie brak żadnej kropki nad i, a jej punkty pierwszy i trzeci dadzą się zastosować do każdego wogóle faszyzmu. Gdy jeden z młodszych, „proletariacko nastrojonych hitlerowców, burzy się przeciw wciąganiu mas drobnomieszczańskich do akcji hitlerowskiej i nazywa mieszczaństwo „mszycami, które oblazły Niemcy“ — przebiegły i brutalny dr. Kalahne odpowiada: „Ja wiem, że z dusz tych ludzi wieje na nas zaduchem; ale.. droga do władzy prowadzi poprzez duchowy brud tych małych ludzi“... Wszystkie drogi są tedy dobre, jeśli prowadzą do celu, a celem jest władza w ręku elitarnej grupy.

Hitleryzm kierował zręcznie w swoje łożysko bóle, gorycze i zawody wszystkich pokrzywdzonych i poszkodowanych warstw ludności, najbaczniejszą bodaj uwagę zwracając na młodzież, która w warunkach kryzysu gospodarczego nie mogła widzieć przed sobą przyszłości, której instynkty patriotyczne podniecano wciąż podstępnie formułką owej „hańby narodowej“. A gdy tego było zamało, zjawiał się na ustach „wodzów“ i — „socjalizm“, o czym rozczarowany do hitleryzmu dziennikarz Schickedanz w chwili szczerości mówi tak: „Najprzód podsuwają nam pod nos trochę socjalizmu, żeby młodzieży zapachniało i żeby powstała, ale w końcu stary feldfebel da nam znowu kopniaka w d...“. I tak się też po r. 1933 stało.

Pod względem techniki pisarskiej Glaeser trzyma się metody filmowej, zmieniając wciąż scenerię poszczególnych epizodów. Ze względu na wielokierunkowy i wielopłaszczyznowy charakter powieści technika ta wydaje się najwłaściwszą, pozwala bowiem na stosowanie przekrojów i skrótów, które wydobywają na powierzchnię akcji sprawy najistotniejsze, bez długich omówień i rozwlekłości.

Przekład p. Hulki - Laskowskiego godzien najwyższej pochwały.

Bolesław Dudziński.

W przekroju tygodnia

ŻYCIE GOSPODARCZE

Problem dnia w Polsce

Z osiedli robotniczych, z miast i miasteczek napływają głosy pełne troski. Nie stwierdza się „w terenie“ tej poprawy, o której się tyle mówi i pisze.

Nikt nie zaprzecza, że C. O. P. jest doniosłym osiągnięciem, ale też nikt nas nie przekona, że C. O. P. — to już pewna droga do dobrobytu. A przecież wiadomo, że C. O. P.ześrodkowuje się cały niemal wysiłek inwestycyjny, że ponadto liczne zakłady pracy przenoszą się do C. O. P., że wreszcie sam teren C. O. P. posiada 400.000 ludzi, żądnych pracy i zarobku.

Wiadomo również, że szereg objawów pomyślnych, które składają się na obecną poprawę gospodarczą, nie ma cech trwałości. Nie powtarza się korzystna sytuacja eksportu rolnego (dobre zbiory w kraju przy złych zbiorach światowych). Spadek cen światowych stwarza również sytuację niebezpieczną: rośnie rozdźwięk między (i tak zbyt wysokimi) cenami krajowymi a światowymi.

Z drugiej strony jednak zachwalana w pewnych sferach dewaluacja byłaby w naszych warunkach połączona z takimi niebezpieczeństwami, które ostrzegają przed wejściem na tę drogę.

Niewątpliwie też na podnietę w postaci dopływu kapitałów liczyć nie można, a przecież pożyczka francuska odgrywa wielką rolę w inwestycjach o charakterze zbrojeniowym.

I wreszcie — jakkolwiek organizm gospodarczy Polski reaguje z pewnymi opóźnieniami na wpływy sytuacji światowej — Polska nie jest przecież izolowana.

Słowem — sytuacja przedstawia się zgoła niepewnie.

Niedawno p. Br. Wojciechowski w piśmie „Drogi Polski“ czynił rodzaj przeglądu polityki gospodarczej kraju od r. 1926. Twierdzi, że od rozpoczęcia kryzysu nie było żadnych zasad polityki gospodarczej, że nie było „generalnej linii“ polityki, albo też prowadzono politykę na krótką metę i fałszywą. W pierwszych latach kryzysu nie poradzono sobie ze „sztywnymi cenami kartelowymi.“

Rewizja tego stanu rzeczy nastąpiła wtedy, gdy już było zapóźno, gdy kartele zdołały wyssać konsumenta. W sprawie pieniężnej przeprowadzono deflację, stosując jednocześnie utajoną inflację (wzrost bilonu, obiegu biletów skarbowych) nie zastosowano dewaluacji w r. 1931, w ślad za Anglią. Płacono długi zagraniczne, gdy już nikt ich nie płacił i t. d. i t. d.

Nie było „linii generalnej“, była polityka od wypadku do wypadku? Wiele jest słuszności w tych zarzutach. Jednak była pewna myśl przewodnia. Było potępienie „eksperymentów gospodarczych“, trzymanie się złudy „mocnej“ waluty przy coraz bardziej słabnących możliwościach gospodarczych kraju. Inflacja, o której pisze p. B. W. wynikała z konieczności łatania deficytów skarbowych, a nie przesłanek teoretycznych. Zasadniczo były Rządy minionego okresu (od początku kryzysu) stanowczo przeciwne aktywizmowi gospodarczemu.

Kontrolę dewiz wprowadzono również nie jako świadomą dążność zabezpieczenia aktywnej polityki gospodarczej, lecz pod wpływem konieczności.

A czy C. O. P. nie jest odmiennym zjawiskiem? Czy nie jest to wejście na drogę aktywizmu gospodarczego?

C. O. P., jak to wypływa choćby z wskazanych na wstępie faktów, nie zaspakaja potrzeb w dziedzinie zatrudnienia.

Nie zaspakaja ich również w dziedzinie zainwestowania kraju.

Sama zaś akcja inwestycyjna w jego ramach stanowi nie tyle zmianę metod polityki gospodarczej, ile dyskontowania skutków poprawy gospodarczej.

Otóż poprawa ta nie jest trwała.

Problem nowych metod polityki gospodarczej jest w Polsce problemem dnia.

Załamanie się „dumpingu“ japońskiego

Jak donoszą z Łodzi A. T. E. przyszły tam wiadomości o spadku ekspansji japońskiej na dotychczasowych głównych rynkach odbiorczych Japonii. Załamanie się eksportu japońskich artykułów włókienniczych występuje najwyraźniej na rynkach bałkańskich oraz w krajach Bliskiego Wschodu. Również na rynku w Łodzi w ostatnich czasach nie notowano ekspansji eksportu japońskiego. Odnosi się to zarówno do rynku surowcowego, jak i fabrykatów. Należy przy tym podkreślić, że jeszcze niedawno na rynku łódzkim z wyrobami łódzkimi konkurowały japońskie jedwabie, berety, tkaniny krawatowe i t. p.

Rynki bałkańskie i Bliskiego Wschodu byłyby bardzo korzystne dla Polski, gdyby nie jedna okoliczność. Oto — na miejsce Japonii zjawia się tam inny *groźny konkurent — Niemcy*. Tak więc na rynkach bałkańskich zaznacza się ostatnio ekspansja włókiennictwa niemieckiego.

Wiadomości bieżące

Z kraju

WYTWÓRCZOŚĆ HUTNICTWA ŻELAZNEGO W MAJU

Wytwórczość hutnictwa żelaznego w maju r. b. przedstawiała się jak następuje (w tonach — w nawiasach pierwsza liczba oznacza dane za kwiecień r. b. — druga za dane za maj r. ub.): surówka 64.367 (76.353 — 56.046), stal 136.364 (129.512 — 114.427), wytwory walcowniane 111.054 (93.935 — 80.245), rury żelazne i stalowe 7000 (7381 — 7161).

Jak widać z tego zestawienia, wytwórczość surówki zmniejszyła się w maju r. b., w porównaniu z kwietniem r. b., o 15,7 proc., produkcja stali wzrosła o 5,5 proc., wytworów walcownianych o 18 proc., wytwórczość rur zmniejszyła się o 5 proc. W porównaniu z majem r. ub. wytwórczość surówki zwiększyła się o 11,3 proc., stali o 20 proc. i wytworów walcownianych o 37 proc., a produkcja rur spadła o 2 proc.

Z liczb tych wynika, że ogólny stan zamówień w maju w porównaniu z kwietniem r. b. zmniejszył się o 19,2 proc., przy czym zamówienia rządowe zmniejszyły się o 75,8 proc., a prywatne wzrosły o 13 proc. W porównaniu z majem r. ub. ogólny stan zamówień zwiększył się o 11,4 proc., przy czym zamówienia rządowe wzrosły o 26,7 proc., a prywatne o 10 proc.

SPADEK KONSUMCJI CUKRU

Konsumcja cukru w maju r. b. była mniejsza niż w maju poprzedniego roku. Ogółem sprzedano na rynku wewnętrznym 31.402 tony cukru w wartości cukru białego wobec 32.628 t. w maju 1937 r. Oznacza to spadek o 3,8 proc. Eksport w maju r. b. wyniósł 6765 ton wobec 2489 t. w odpowiednim miesiącu 1937 r., osiągając poważny wzrost.

W pierwszych 8-miu miesiącach kampanii cukrowniczej 1937/38, t. j. od 1 października 1937 r. do 31 maja r. b., cukrownie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 256.896 t. wobec 235.826 t. w analogicznym okresie kamp. 1936/37, a więc o 9,3 proc. więcej. Eksport wyniósł 54.219 t., gdy w 8 miesiącach kampanii 1936/37 tylko 28.466 ton.

WIELKA HUTA SZKLANA W C. O. P.

Zakłady przemysłowe „Metan“ S. A., przystąpiły do budowy w pobliżu Sandomierza największej w Polsce mechanicznej huty szkła taflowego i technicznego. Huta zatrudni kilkuset robotników.

SPADEK EKSPORTU PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Według informacyj Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, w miesiącu kwietniu r. b. zaobserwowano dalszy spadek eksportu produktów naftowych, który jest wynikiem wzrostu zapotrzebowania wewnętrznego.

W kwietniu r. b. wysłano zagranicę 2646 ton produktów naftowych wobec 4367 t. w marcu r. b.

W dziale parafiny obniżka cen światowych spowodowała spadek eksportu o około 45 proc. w stosunku do eksportu w marcu r. b. Największym odbiorcą parafiny polskiej były Włochy, które nabyły około 356 ton. Na dalszych miejscach stoją Niemcy, Austria, Anglia, Jugosławia etc.

Z zagranicy

ZAMĘT WALUTOWY W CHINACH PÓŁNOCNYCH

Od pewnego czasu napływają z Chin Północnych do Szanghaju wielkie ilości banknotów japońskich dla zamiany na chińskie środki płatnicze. Fakt ten spowodował obniżkę kursu yena japońskiego. Niechęć banków do nabywania yenów pochodzi, według opinii chińskich sfer handlowych, stąd, że banki zamierzają zrównać kurs yena do dolara szanghajskiego. Niezwykle wielka podaż banknotów japońskich spowodowana jest nie tylko wielkimi wydatkami wojennymi Szanghaju, lecz również *brakiem zaufania do nowowydrukowanych banknotów Banku Rezerwy Federalnej w Pekinie.*

Legenda i prawda „Trzeciej“ Rzeszy

Przyzwyczajeni już jesteśmy do bezkrytycznych hymnów na cześć wyczynów gospodarczych hitleryzmu. Jesteśmy już do tego przyzwyczajeni, że nasi hitleromani są więcej zachwyceni „cudem gospodarczym“ Schachta niż... sam Schacht.

Gorzej, jeśli ludzie nauki podchodzą do niemieckiego „cudu“ gospodarczego bezkrytycznie, jeśli gotowi są twierdzić, że tezy gospodarcze hitleryzmu zostały w pełni zrealizowane, że słowem „eksperyment“ udał się.

Ostatnio lwowskie Towarzystwo Ekonomiczne wypuściło specjalną książkę, obejmującą pracę prof. L. Caro p. t. „Przewrót Gospodarczy w III Rzeszy“ oraz A. Żabko-Potopowicza p. t. „Rolnictwo w III Rzeszy“.

Praca prof. Caro stanowi właśnie bezkrytyczną pochwałę osiągnięć gospodarczych Hitlera.

Bardzo słuszne uwagi na temat takich metod traktowania tego tematu znajdujemy w artykule dr. J. M. p. t. „Dziwna książka“ w dobrze redagowanym czasopiśmie „Głos Gospodarczy“ Nr. 6.

Dr. J. M. wykazuje, że podstawowe tezy gospodarcze programu narodowo-„socjalistycznego“ nie zostały zrealizowane. Gotfryd Feder, twórca hitlerowskiego programu gospodarczego, ten, który według własnych słów „Führera“ naprowadził go na drogę narodowego „socjalizmu“, głosił w tym programie nacjonalizację instytucyj kredytowych, zniesienie niewoli procentowej, walkę z monopolami bankowymi.

Feder nie doczekał się realizacji tego programu. Został usunięty, a z nim bliscy jego ideologicznie Gregor i Otto Strasserowie. Przyszedł do głosu zwolennik bankowości prywatnej i jej obrońca dr. Schacht.

Tam, gdzie się dało, szło się na rękę kapitałowi finansowemu (przywrócenie prywatnego charakteru wielkich banków). Przecież nawet oficjalny organ Partii Narodowo-„Socjalistycznej“ „Völkischer Beobachter“ pisał, że „nigdy jeszcze kapitał nie był potężniejszy, bardziej uprzywilejowany niż dzisiaj“.

A dalej wspomnieć trzeba n. p. świetne dochody koncernu Kruppa, który w r. 1937 wypłacił pierwszy raz od lat 20 dywidendę 4 proc. za r. 1936. W r. 1937 przy czystym zysku 18 milionów wypłacił 5 proc. dywidendy. Zyski są na pewno większe, niż ujawniono w budżecie. Opłacono 47.293 tys. podatków, a dwuletnie inwestycje wyniosły 110.000.000 marek.

Tymczasem, jak się skromnie oblicza spadek odżywiania się szerokich rzesz od r. 1933 wynosi 20 proc.; stopa życiowa obniżyła się, wzrost liczby zachorowań robotników wynosi 20 proc., a wśród rodzin robotniczych — 30 proc.

Taka jest rzeczywistość reżymu hitlerowskiego. O tym jednak nie piszą bezkrytyczni chwalcy.

„Środkowo-europejski blok gospodarczy“

PAT przyniósł w depeszy z Mediolanu następującą wiadomość:

Jak utrzymują we włoskich sferach gospodarczych, rządy: włoski i niemiecki, w związku z zawartym niedawno układem gospodarczym, rozpoczną się niebawem rokowania z Polską, Jugosławią, Rumunią, Gdańskiem i Portugalią, w celu utworzenia środkowo-europejskiego bloku gospodarczego. Projektowane jest z czasem zaproszenie do współpracy Hiszpanii (jakiej?—uw. Red.) i Turcji. Państwa, objęte układem, mają sobie przyznać wzajemne ulgi celne oraz klauzulę największego uprzywilejowania.

Wiadomość — wielce charakterystyczna. Nie chodzi nam o swoisty pogląd na geografię Europy, jaką mają jej autorzy. O ile nam wiadomo, nikt dotąd nie zaliczał Portugalii do Europy Środkowej. Blok taki, gdyby istotnie był planowany przez zaznaczone w notatce dwa Rządy byłby typowym „blokiem ideologicznym“, bo — jasne, że nie przewodziłaby w nim ani Jugosławia, *na przebudowie gospodarki.*

Zmierzch złotego cielca

Groźne, kryzysowe objawy w gospodarce światowej stanowią nie tylko sygnał nowego już być może nadciągającego kryzysu. Ostrzegają one, jak złudne były nadzieje co do *trwałej stabilizacji* gospodarki kapitalistycznej. Oczywiście, nikt nie łudził się co do możliwości przywrócenia klasycznej wolnokonkurencyjnej gospodarki kapitalizmu liberalnego.

Powszechne natomiast były złudzenia, że kapitalizm uzupełniony t. zw. aktywizmem gospodarczym oprze się zwycięsko wszelkim szturmom kryzysowym.

Dziś już mówić trzeba o powtórnym „przewartościowaniu wartości“. Pierwsze nastąpiło wtedy, gdy najbardziej kapitalistyczne kraje sięgnęły do metod manipulacji pieniężnej“, dewaluacji (Anglia), czynnej interwencji państwowej w życiu gospodarczym i społecznym (St. Zjednoczone), gdy państwa totalne — zresztą nie tyle z przemyślenia, ile pod wpływem konieczności — w swej polityce urągać musiały receptom klasycznej ekonomiki burżuazyjnej.

Ostatnie doświadczenia wykazują względność nowych metod. Dewaluacja francuska nie dała tych pomyślnych efektów, co dewaluacja angielska. Śmiałe pomysły Roosevelta napotkały przeszkody nie tyle gospodarcze, ile socjalno-polityczne (sabotaż kapitału).

Naszym zdaniem, przebieg wydarzeń potwierdza w pełni opinię że nie przejściowa i częściowa interwencja kredytowa, czy walutowa, nie inflacja kredytów, czy manipulacja pieniężna, lecz *przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego jest wyjściem z dzisiejszej pełnej sprzeczności i noszącej w sobie groźne niebezpieczeństwa sytuacji.*

Polska — jak to piszemy w innym miejscu — zachowała w polityce swej zadziwiającą wierność „klasycznym“ a przeżytym zasadom gospodarczym. W teorii krytykę tych zasad i żądanie zerwania z metodami bierności gospodarczej przeprowadzali m. in. p. Tytus Filipowicz i prof. St. Grabski. Ostatnio zaś ukazały się na ten temat prace b. ministra skarbu *Jerzego Zdziechowskiego i prof. Feliksa Młynarskiego* *).

*) Jerzy Zdziechowski: *Mit złotej waluty*. Warszawa 1937. Feliks Młynarski: *Proporcjonalizm gospodarczy*. Warszawa, 1937. Instytut wyd. „Biblioteka Polska“.

Obie prace, zrywające z utartymi (zresztą przezwyciężonymi) szablonami, domagające się dość daleko sięgającego przeobrażenia metod gospodarowania, nie są równe. Praca prof. Młynarskiego jest bez wątpienia głębsza, co zresztą nie jest dziwne, uwzględniając pozycję autora w nauce ekonomicznej.

P. Zdziechowski, jak dowodzi tytuł książki, zwraca najwięcej uwagi na bankructwo waluty złotej, o ustalonym, sztywnym parytecie. Dowód tego bankructwa przeprowadza na podstawie dość szczegółowej analizy kryzysu i zwyrodnienia kapitalizmu. Domaga się waluty nie sztywnej, lecz elastycznej, mającej na celu osiągnięcie takiego poziomu cen, któryby był pożądany na tle określonej sytuacji z punktu widzenia zarówno rentowności (ceny opłacalne), jak i eksportu (ceny konkurencyjne na zewnątrz). Obieg pieniężny powinien być przystosowany do potrzeb życia gospodarczego i odpowiednio regulowany.

W dalszym ciągu p. Zdziechowski przeprowadza krytykę polskiej polityki walutowej i gospodarczej, w szczególności krytykuje utrzymanie wysokiego parytetu waluty złotowej. Wskazuje na celowość dewaluacji (naszym zdaniem obecnie zupełnie niepożądanej), ruchomego poziomu waluty, emisji, niezależnej od złota oraz pewnych posunięć planowych w dziedzinie kredytu, surowców. Wszystko to podlano sosem nacjonalistyczno - totalistycznym i profaszystowskim.

Podobieństwo wywodów obu autorów polega na tym, że i prof. Młynarski zrywa z walutą złotą i staje również na gruncie waluty ruchomej, „manipulowanej“, zarazem jednak — i to jest wielką zaletą jego pracy — z całości wywodów jego pracy oraz szeregu wypowiedzeń wynika, iż manipulacja pieniężna — to tylko jedno z zagadnień, że problem polega *na przebudowie społecznej.*

Obieg pieniężny ma być uniezależniony od pokrycia złotem. Chodzi o zapewnienie opłacalnego poziomu cen, chodzi o utrzymanie odpowiedniego stosunku dóbr i usług w ramach dochodu społecznego, o odpowiedni podział dochodu między produkcję a konsumcję, o utrzymanie odpowiedniej proporcji w poszczególnych gałęziach przemysłu. Takie metody składają się na system, który autor nazywa *proporcjonalizmem gospodarczym.*

Oczywiście — w takim systemie zarówno polityka pieniężna, jak polityka budżetowa państwa musi być pomyślana planowo. Emisja pieniądza nie będzie skrępowana rezerwami złota. Pieniądz się już „zdematerializował“, istota jego nie polega już na złotym towarze. Obieg pieniężny ma kierować się według sumy budżetowej państwowej i samorządowej, której ma stanowić określony odsetek, zaś wysokość świadczeń publicznych ma w tymże stosunku pozostawać do dochodu społecznego. Wydatki państwa winny być regulowane według wskaźnika cen hurtowych.

Przy wzroście cen — rosnąć mają dochody, a wydatki spadać, przy spadku — stosunek ma być odwrotny. Chodzi o to, by Państwo w dobrych latach zbierało rezerwy, przeznaczone na lata gorsze.

Jeśli rzeczą chwalebną jest powiązanie manipulacji pieniężnej z planowością gospodarczą — to wizja przyszłego ustroju jest u prof. Młynarskiego niezupełnie przekonywująca. Jego „federalizm społeczny“ ma się opierać na solidaryzmie, własność ma być przesiąknięta duchem społecznym, umowa najmu ma być uzupełniona, robotnicy mają mieć gwarancję udziału w zyskach, powszechna spółdzielczość ma umożliwić harmonię produkcji i konsumcji.

Nader chwalebną jest chęć uniknięcia totalistycznej dyktatury państwa i biurokratyzacji życia gospodarczego, jednak czy można ograniczyć się do „współdzielnienia“ życia gospodarczego od dołu — bez pewnych *zasadniczych zmian w kierownictwie wielkiego przemysłu?* Te zaś zmiany nie są do pomyślenia *bez złamania przewagi wielkiego kapitału.* Nie można uniknąć socjalizacji kluczowych dźwigni gospodarczych, mających jako uzupełnienie — demokratyzację zarządu przedsiębiorstw, a nawet całych gałęzi przemysłu.

Na przykładzie amerykańskim widzimy, jak planowość poczynań społeczno - gospodarczych koliduje z dyktatorską pozycją wielkiego kapitału. I dopóki nie wskaże się sposobu likwidacji tej pozycji — daremnie mówić o przebudowie społecznej.

Dobrze się stało, że i do nas (choć z wielkim opóźnieniem) dotarły te głosy, krytykujące wszechwładny jeszcze u nas kult złotej waluty. Dobrze się stało, że i u nas wskazuje się na konieczność powiązania poczynań doraźnych z przeobrażeniem ustroju społeczno - gospodarczego. Inna rzecz, że *konkretna koncepcja* prof. Młynarskiego nie wydaje się nam być zadawalająca.

Dzieje Warszawskiego Muzeum Narodowego

W związku z otwarciem Warsz. Muzeum Narodowego nie od rzeczy będzie podać dzieje powstania Muzeum oraz szczegóły dotyczące zbiorów, które zawiera.

W r. 1862 utworzone zostało Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie, składające się z 2 działów: galerii obrazów przejętej z Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych i zbioru odlewów gipsowych, zgromadzonego w drugiej połowie 18 w. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W tymże roku muzeum zakupiło na licytacji zbiorów J. P. Weyera w Kolonii 36 obrazów i 7 obrazów od antykwarza kolońskiego Brasseur'a. Muzeum nie posiadało własnego gmachu, wskutek tego w r. 1876 musiało zrzec się zbioru odlewów gipsowych na rzecz Uniwersytetu warszawskiego oraz kilkakrotnie zmieniać pomieszczenie galerii obrazów, która nawet przez dłuższy okres czasu była zmagazynowana i niedostępna dla publiczności.

Od r. 1899 galeria obrazów mieściła się w wynajętym lokalu przy ul. Wierzbowej 11. Zbiory Muzeum wzrastały drogą darów i corocznych zakupów. W r. 1906 Cyprian Lachnicki, dyrektor honorowy Muzeum, zapisał na jego rzecz swą galerię obrazów z zastrzeżeniem jednak, że władze państwowe lub miejskie wybudują dla Muzeum specjalny gmach. Ponieważ państwo, które było właścicielem Muzeum, nie zdecydowało się na poniesienie kosztów budowy, zaproponowało miastu Warszawie przekazanie na jego własność Muzeum, o ile z funduszów miejskich zostanie wzniesiony gmach muzealny. Warunek ten miasto przyjęło.

W czasie od r. 1902 do r. 1914 z zapisów i darów różnych osób prywatnych, zapoczątkowane zostały nowe działy Muzeum: przemysłu artystycznego i numizmatyki. W r. 1912 miasto zakupiło plac pod budowę gmachu dla Muzeum, wskutek jednak wybuchu wojny światowej projekty budowy nie zrealizowały się.

W r. 1916 Muzeum Sztuk Pięknych zostało przekształcone na Muzeum Narodowe i otrzymało tymczasowe pomieszczenie w domu przy ul. Podwale 15.

Od tego czasu datuje się szybki rozwój Muzeum, w którym zorganizowano kilka nowych działów. Dyrektorem Muzeum od r. 1916 do r. 1936 był Bronisław Gembarzewski, od r. 1936 jest dr. Stanisław Lorenz. W r. 1927 założono kamień węgielny pod budowę gmachu Muzeum przy Alei 3 Maja 13, wznoszonego według projektu i pod kierunkiem prof. Tadeusza Tolwińskiego. Ze względu na duże wymiary gmachu i znaczne koszty, budowa postępowała powoli. W r. 1935 zapadła decyzja ukończenia gmachu w ciągu 3 lat. Od tego czasu wzniesiono centralne pawilony, wykończono wnętrza, oblicowano elewacje gmachu kamieniem, urządzono dziedzińce i uregulowano otoczenie budynku. Budowę ukończono w r. 1938 pod kierunkiem arch. Antoniego Dygata.

Kubatura gmachu wynosi 152.400 m. sześć. z czego Muzeum Narodowe użytkuje 116.300 mtr. sześc., a 36,100 mtr. sześc. Muzeum Wojska. Muzeum Narodowe liczy 79 sal wystawowych, zajętych przez: zbiory sztuki starożytnej — 5 sal, galerię malarstwa obcego — 23, galerię malarstwa polskiego — 24, zbiory sztuki zdobniczej — 19, sale wystawowe gabinetu graficznego — 3, salę wystawową gabinetu monet i medali — 1, na wystawy czasowe przeznaczone są 4 sale.

Od r. 1932, w części nowego gmachu Muzeum otwarte były dla publiczności zbiory sztuki zdobniczej i organizowane były wystawy czasowe, pozostałe zbiory, a w szczególności galerię obrazów obcych i polskich przeniesiono do nowego gmachu w pierwszych miesiącach 1938 r.

Muzeum Narodowe jest własnością miasta Warszawy, obejmuje jednak i państwowe zbiory sztuki prócz tych, które znajdują się w siedzibach reprezentacyjnych: w Zamku warszawskim i w Zamku na Wawelu w Krakowie.

Zbiory Muzeum dzielą się na:

1) Zbiory sztuki starożytnej, które pozostają pod naukową opieką uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Najcenniejszą i najliczniejszą część zbiorów stanowią wykopaliska, pochodzące z wypraw archeologicznych do Edfu, zorganizowanych przez Uniwersytet w latach 1936 — 1938.

2) Galerię malarstwa obcego. Podstawą galerii były dawne zbiory Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie, uzupełnione od roku 1916 licznymi darami i zakupami, m. in. zakupem w r. 1935 kolekcji dr. Popławskiego.

3) Galerię malarstwa polskiego — od średniowiecza do początku 20 w. — Główną część zbioru stanowią obrazy malarzy polskich z 19 i pierwszych lat 20 w.

4) Dział sztuki zdobniczej: meble, tkaniny, kostiumy, wyroby metalowe, złotnictwo, zegary, ceramika, szkło i t. p. W tym dziale Muzeum posiada przedmioty pochodzenia polskiego i obcego.

5) Gabinet graficzny zawiera ryciny i rysunki artystów polskich i obcych, głównie jednak polskich, lub w Polsce czy dla Polski pracujących.

6) Gabinet monet i medali posiada zbiór numizmatyki greckiej, rzymskiej i bizantyjskiej oraz zbiór numizmatyki polskiej.

O Czarnogórzu i Czarnogórcach

Wojna światowa zlikwidowała niewielkie królestwo na Bałkanach Czarnogórze, którego ziemia weszła w skład królestwa Jugosławii, ale Czarnogórcy zostali i są nadal tacy sami, jak byli przed wojną. Ktoś scharakteryzował Czarnogórców, że jest to mieszanina skąpego Szkota z zawadiackim Gaskończykiem i głodomorem.

W Belgradzie nakładem wydawnictwa „Sedna Sila" ukazała się książka, zawierająca liczne anegdoty o Czarnogórcach. Z książki tej przytaczamy kilka anegdotek, charakteryzujących obywateli dawniejszego Montenegro.

FLOTA

We wrześniu 1912 r. do portu w Antivari zawitał c. k. austriacki torpedowiec. W tym właśnie czasie Migud Milutinovic, wówczas młody jeszcze góral, zeszedł po raz pierwszy z gór i po raz pierwszy zobaczył statek.

— Czy macie więcej takich statków? — zapytał Migud spacerującego po wybrzeżu marynarza.

— Oczywiście.

— Ile?

— Setki. W Poli, w Cattaro, w Sebenico..., ale to jeszcze nie wszystko. To dopiero połowa. Inne jeszcze są w Chinach, w Japonii, krążą po oceanach...

- To dziwne. A czy nigdy nie schodzą się razem?

— Nie... Chyba że gdy wybucha wojna.

— Ale przecież Austrii chyba nikt nie napadnie?

— Oczywiście że nie. Ale gdyby któregoś z naszych marynarzy spotkała tu nieprzyjemność to musiałby zaraportować kapitanowi, kapitan zameldowałby o tym admirałowi, admirał — cesarzowi, a wówczas byłaby wojna.

Naraz góral trzepnął w twarz c. k. marynarza. Powstaje tumult, zbiegowisko. Aresztowanie. Sprawa sądowa. Migud sam się broni.

Na pytanie, co go skłoniło do uderzenia marynarza — Migud odparł:

— Chciałbym odrazu zobaczyć całą c. k. flotę.

KONSERWY

Czarnogórcy są wiecznie głodni i zawsze byli głodni. Gdy wybuchła wojna z Turkami, król rozdawał po bochenku chleba na głowę każdemu wojakowi, a wojakami byli wszyscy mężczyźni. Po drugim bochenku chleba dostawali, gdy wygrywali wojnę.

W roku 1908 car Mikołaj II posłał królowi Nikicie statek konserw. Sposób użycia: Tylko na wypadek wojny.

Konserwy zamknięto w magazynach wojskowych, dokoła których chodzili głodni Czarnogórcy. Miesiące mijały, a konserw nie rozdawano. Czarnogórcy obawiali się, iż konserwy ulegną zepsuciu. Naród narzekał i złorzeczył. Groziła rewolucja. Po siedmiu miesiącach Nikita wysłał depeszę do Petersburga:

„Czy wypowiedzieć wojnę, czy rozdać konserwy bez wojny?"

DLACZEGO CZARNOGÓRCY SĄ CHUDZI?

Klasyczną była odpowiedź, jaką król czarnogórski Nikita dał posłowi francuskiemu, gdy ten go zapytał, dlaczego Czarnogórcy są tak bardzo chudzi.

— Tyje się tylko od cudzych trosk, a my mamy wyłącznie własne troski.

Znachorstwo jest szkodnictwem społecznym

Co robimy, gdy zepsuje się nam zegarek? Idziemy do zegarmistrza, aby go naprawił. A gdy zgaśnie n. p. światło w mieszkaniu? Wołamy montera, aby sprawdził, gdzie i co zostało uszkodzone. Słowem — we wszystkich podobnych wypadkach uciekamy się do pomocy i rady fachowca.

Ale oto zdarzają się aż nazbyt często wypadki, że do chorego na różę, zapalenie płuc, zapalenie ślepej kiszki i t. p. wzywa się znachora. A bywa tak nie tylko na wsi, gdzie o pomoc lekarską nie łatwo, ale i w miastach, gdzie — zdawałoby się — „wiara w cudotwórców" nie powinna się już krzewić.

Jakie są rezultaty takiej „kuracji", łatwo przewidzieć. Dobrze, jeśli naiwny pacjent straci tylko pieniądze, bo często się zdarza, że traci zdrowie, że znachorskie „leczenie" uczyni chorobę nieuleczalną. Po niewczasie dopiero pacjent orientuje się, że źle robi, idąc za podszeptem czyimś czy też własnym. Mądrym po szkodzie staje się, gdy zgłosiwszy się do lekarza — dowiaduje się, że stan jego zdrowia pogorszył się że po zabiegach znachorskich lekka rana czy dolegliwość nie będą łatwe do usunięcia, do wyleczenia.

Znachorstwo jest poważnym objawem szkodnictwa społecznego, którego nie można lekceważyć. Tam, gdzie się pleni wiara w znachorstwo, tam utrwala się zabobon, niechęć do przestrzegania nakazów higieny, igranie z niebezpieczeństwem, zagrażającym zdrowiu. Wierzący w cuda znachorskie drwi z medycyny, lekarzy, czyni zamachy na własne życie, gdy pije n. p. wódkę, która jest dlań trucizną przy jego cierpieniu, gdy nie opatruje rany, której grozi zakażenie etc. „Et, głupstwo, zaczekam, a jak źle będzie, pójdę do znachora — migiem uleczy" — tak wmawiają w siebie wyznawcy magii znachorskiej. I nie tylko sami sobie szkodzą, ale jeszcze szerzą przesądy wśród innych, opowiadając rozmaite cuda i cudeńka o rzekomych uzdrowieniach, które sprawiły jakieś proszki magiczne, jakieś maści, ziółka...

Znachorstwo jest zatem prawdziwą plagą społeczną, z którą należy walczyć, gdyż rozszerzanie się jej prowadzi do obniżenia się poziomu zdrowotności, przyczynia się walnie do cofania akcji uświadamiającej w dziedzinie higieny i profilaktyki.

W interesie zdrowia publicznego znachorstwo nie może być tolerowane, jako narzędzie wyzysku i ogłupiania.

Przed przyjazdem króla Jerzego VI
do Paryża

W związku z zapowiedzianą wizytą angielskiej pary królewskiej paryżanie kupują masami chorągwie i flagi dla dekorowania domów. Flaga francuska jest b. tania, gdyż skład kolorów jest prosty; można otrzymać dużą flagę już za 22 franki, a bardzo wytworna za 33 fr. Natomiast flagi angielskie kosztują dwa razy więcej, gdyż wzór jest skomplikowany. Kupcy zarejestrowali również wielki popyt na flagi belgijskie i Stanów Zjednoczonych.

Kolej na rekiny...

W dążeniu do uzyskania wciąż nowych namiastek, wyzyskano już w Niemczech mięso wieloryba, które po rozmaitych przeróbkach uznano za godne spożycia. Obecnie przyszła kolej na rekiny. Z Hamburga wyruszy na wody Oceanu Indyjskiego przerobiony z towarowego okręt — „Ekwator", na pokładzie którego znajduje się kompletna fabryka, składająca się z baterii wielkich kotłów do wytapiania tranu, z separatorów, maszyn do mielenia mięsa etc. Mięso rekinów ma być mielone na mączkę i opakowane w worki. To samo spotka żółwie. Z mączki rekinów i żółwi będą prawdopodobnie fabrykowane jakieś „pożywne" substancje. Oprócz załogi, na pokładzie „Ekwatoru" znajduje się fachowiec od przeróbki skór, biolog i chemik.

XX Międzynarodowy Kongres
teatralny w Londynie

W czasie od 2 do 9 lipca r. b. odbędzie się w Londynie oraz w Strafford (mieście rodzinnym Szekspira) XX międzynarodowy kongres teatralny. W kongresie, nad którym protektorat objął król Jerzy VI, przewidziany jest udział, obok przedstawicieli sztuki teatralnej, szeregu osobistości ze świata politycznego. M. in. wezmą udział w kongresie: książe Kentu, lord Halifax, francuski minister oświaty, Jean Zay.

Z całej Europy zjadą się przedstawiciele sfer teatralnych. Zapowiedziano już przyjazd z Francji Jules Romains'a, Andre Mauprey'a, Maurey'a, Fortunata Strowskiego, Henry Clerc'a, Pauletty Pax, H. K. Lenormand etc. Angielski teatr reprezentować będzie m. in. Bernard Shaw.

Sprawa udziału w kongresie delegacji polskich sfer teatralnych oraz ewentualny skład delegacji ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Międzynarodowa wystawa
sztuki kinematograficznej

W dniu 8 sierpnia r. b. otwarta zostanie w Wenecji wystawa międzynarodowej sztuki kinematograficznej, w której weźmie udział szereg krajów europejskich i pozaeuropejskich, wystawiając czołowe filmy swych produkcyj.

Jak w latach ubiegłych, przyznane będą na wystawie nagrody za najlepszy film produkcji włoskiej, produkcji zagranicznej, za najlepszy scenariusz, najcelniejszą grę i t. p.

W wystawie weźmie również udział polski świat filmowy, który wyśle do Wenecji kilka filmów pełnometrażowych i krótkometrażowych. Termin zamknięcia zgłoszeń filmów upływa w dniu 15 lipca r. b., zatym już w pierwszej połowie lipca zapadnie decyzja w sprawie wyboru filmów, jakie wysłane będą na wystawę.

Wiedza podporządkowana
chwilowym władzom

Świat znał dotychczas sztukę stosowaną, ale nie znał wiedzy stosowanej do chwilowych prądów politycznych. Wiedza, prawdziwa wiedza, wielka wiedza, kroczyła zawsze przed ludzkością, wskazując jej drogę ku Jutru, a nie wlokła się za jej chwilowymi, przejściowymi przewódcami, jak maruderzy za armią.

Inaczej dzieje się w dzisiejszych Niemczech.

Oto „Mitteilungen fur die Geschichte der Medizin. Naturwissenschaft und Technik" piszą, że na ostatnim zebraniu tego towarzystwa p. Hans Gossen z Berlina wygłosił referat na temat „Przyczyny upadku starożytnej wiedzy".

Referent — czytamy w organie naukowego towarzystwa — usiłował udowodnić, że Sokrates był Żydem. Opierał się przede wszystkim na charakterystyce Sokratesa w komediach Arystofanesa.

I słusznie! Czyż Sokrates nie był czynnikiem rozkładowym, co? Czyż nie demoralizował młodzieży i nie musiał z tego powodu wypić puchar cykuty? Czy tego rodzaju człowiek mógł nie być Żydem? A będąc Żydem, czyż mógł on nie spowodować, że najpierw Aleksander Macedoński (judofil, bardzo podejrzany typ), a po nim Rzymianie podbili Helladę?

Żydzi spowodowali upadek starożytnej Grecji. Tak twierdzi „nowoczesna nauka" niemiecka!

Bardzo wdzięczny temat do dalszych rozważań przez naszych domorosłych hitlerowców.



Uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na wybrzeżu Wisły u podnóża Zamku Królewskiego w Warszawie.

ZAKONCZENIE KURSU GOSPODYŃ WIEJSKICH



Na zdjęciu — minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski w gronie absolwentek kursu.

Kronika krakowska

Pomoc finansowa na budownictwo szkolne w miejscowościach przygranicznych

Zarząd Krakowskiego Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przyznał na bieżący rok gminom pomoc finansową w kwocie 544.000 zł., z czego na miejscowości przygraniczne przeznaczył kwotę 74.500 zł.

Dokonany ostatnio rozdział pożyczek i zasiłków, przyznanych przez Komitet Okręgowy T-wa gminom i gromadom na budowę szkół, obrazuje najlepiej przytoczone niżej zestawienie cyfrowe funduszów na poszczególne gminy w miejscowościach przygranicznych:

(pow. Żywiec) pożyczki — gm. Jeleśnia 1000 zł., Łodygowice 1000 zł., Milówka 1000 zł., Rajcza 5.500 zł.; zasiłki — gm. Milówka 500 zł.,

(pow. Jasło) pożyczka — gm. Krempna 1000 zł.,

(pow. Limanowa) pożyczki — gm. Krynica I 5.000 zł., Krynica II 500 zł.,

(pow. Nowy Targ) pożyczki — gm. Czorsztyn 2000 zł., Jabłonka 2000 zł., Kościelisko 2000 zł., Poronin 3000 zł., Szczawnica Wyż. 1000 zł.,

(pow. Częstochowa) pożyczka— gm. Węglowice 7000 zł.

Wymienione miejscowości leżą w pasie nadgranicznym tuż przy granicy, względnie do 10 km. od granicy. Uwzględniono tutaj także niektóre miejscowości szkolne powiatu będzińskiego, a to ze względu na bliskość granicy niemieckiej, oddzielonej od powiatu będzińskiego wąskim obszarem województwa Śląskiego: Czeladź 12.000 zł Będzin 6.000 zł., Zychcice 2500 zł., Psary 4000 zł., Grodziec 5000 zł., Błędów 2500 zł., Sosnowiec 5000 zł., Niwka 1000 zł., Ożarowice 2.000 zł.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 20 czerwca

8.00 Muzyka lekka (płyty). 11.20 Fragmenty z oper Puccini'ego (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 Krakowski dziennik sportowy. 15.10 Lokalne wiad. gosp. 15.30 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 17.00 Koncert solistów. Wyk. Fr. Związek — obój. Ad. Herasowski — akomp., A. Segovia — gitara (płyty) (z Katowic). 21.00 Wśród gorących przyjaciół Polski, fragmenty z książki Jana Wiktora „Od Dunaju po Jadran" czyta Zygmunt Estreicher. 22.00 Lok. wiad. sport. 22.05 Muzyka taneczna (płyty). 22.20 „Dzieje komedii" Wieczór I-szy: „W królestwie Thalii" — muz. z maską komiczną — w opr. dr. Ludwika Kamykowskiego, doc. U. J.

WTOREK, 21 czerwca

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą...). Wirtuozi skrzypiec — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gosp. 17.00 Popularna gra: szczypiorniak", odczyt sportowy wygł. Jakub Lubowiecki. 17.10 Konkurs dla młodych skrzypków krakowskich. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.00 Recital śpiewaczy Ady Sari, przy fort. prof. Ludwik Urstein (z Warszawy). 22.30 Lokalne wiad. sport. 22.35 Koncert symfoniczny — płyty.

Kina

ADRIA: „Straceńcy", „Zbłądziłem".

ATLANTIC: „Płynne złoto", „Po [illegible]".

KINO-TEATR BAGATELA: Z powodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: „Koniec pani Cheyney".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Alarm na morzu".

STELLA: „Król burleski", „Wódz czerwonoskórych".

ŚWIT: „Klęska Białego Kobry".

UCIECHA: „Dama z portretem".

WANDA: „Uśmiech i łzy Wiednia".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ostatnia noc skazańca".

Dyżury lekarzy

20 czerwca — noc:

Ralski L. — Król. Jadwigi 65, tel. 159-30.

Stein E. — Dietla 57, tel. 143-30.

Rychwicki Wł. — Szewska 21, tel. 132-86.

Fakler Sz. — Poselska 16, tel. 123-31.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

„CYGANERIA" w OPERZE KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 20 bm. wystawia Opera krakowska dawno nie graną melodyjną operę G. Pucciniego „Cyganerię".

SZKOŁA MUZYCZNA IM. ST. MONIUSZKI W KRAKOWIE UL. MIKOŁAJSKA 32 urządza w dniu 21 b. m. (wtorek) o godz. 7 wiecz. Wieczór Muzyczny. W programie m. in.: Brucha koncert, Franka sonata A-dur, Wieniawskiego koncert d-moll, Chopina Scherzo b-moll i Ballada g-moll Czajkowskiego Walc [illegible].

Średniowieczny Teatr Komediantów w krakowskim Barbakanie

Po olbrzymich sukcesach artystycznych w czasie „Dni Krakowa" wyruszy w najbliższym czasie na objazd i odwiedzi szereg większych grodów i zdrojowisk Rzeczypospolitej Polskiej „Średniowieczny Teatr Komediantów" w pełnej obsadzie artystycznej i muzycznej z inicjatorem tegoż widowiska art. dram. K. Berońskim.

Widowiska odbywać się będą na tle przepięknych dekoracji „Barbakanu", jednego z najstarszych klejnotów Krakowa — projektowanych przez znanego art. malarza St. Paciorka.

Radio warszawskie

DZIŚ, 20.VI. — PONIEDZIAŁEK

15.15 „Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie" — Stan. Sumiński.

16.45 „Na falach południowego Atlantyku" — pogadanka dr. Walerego Goetla.

17.00 Muzyka taneczna.

18.10 Recital śpiewaczy M. Zabejdy - Sumickiego.

18.10 Recital śpiewaczyerwca zł

19.30 „Wesoły ogród zoologiczny" — koncert rozrywkowy.

22.00 Pięć wieków dawnej muzyki: Wiek XVI.

WTOREK, 21 czerwca

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Rozgłośni Poznańskiej. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.20 Wirtuozi skrzypiec (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych. 15.45 Akt. finan. - gospod. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Wesołe migawki" — koncert rozrywkowy. 16.45 Po pienińskich szkolach Dunajca. 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Koncert żab — pog. 18.10 Gertruda Konatkowska — fortepian. 19.45 O braminie, tygrysie i szakalu sędziach — baśń hinduska. 19.00 Koncert kameralny. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Lekka audycja muz. - słowna (ze Lwowa). 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Rec. śpiewaczy Ady Sari 22.30 Mozart (płyty). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Soliści: Irena Bardy — sopran, Rafał Halber — wiolonczela. 15.00 Wiad. sportowe. 16.05 Zespół Różewicza. 17.00 Kolorowo i ciekawie — reportaż z Ogrodu Botanicznego. 17.15 Płyty. 18.20 Muzyka lekka i tan. (płyty) 22.00 „Ad leones — sceny satyryczne — Norwida. 22.35 Wariacje symfoniczne (płyty). 23.25 Muzyka lekka i tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 20 czerwca

6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. wojsk. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.20 Fragm. z oper Puccini'ego (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie — pog. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Ork. pod dyr. Adama Hermana 16.45 Na falach południowego Atlantyku — felieton. 17.00 Muz. tan. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 18.00 Pog. sportowa. 18.10 Rec. śpiewaczy Zabejdy - Sumickiego. 19.30 Aud. strzelecka. 19.00 Zbigniew Dymmek — fortep. 19.20 Pog. akt. 19.30 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). W przerwach: bajka i skecz. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Aud. dla wsi. 21.10 „Na wozie i pod wozem" — aud. słowno - muz. 21.50 Wiad. sportowe. 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 13.55 Parę informacji. 14.00 Program. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 16.05 Zespół Osieckiego. 17.00 Pog. akt. 17.10 Płyty. 18.13 Muzyka lekka i tan. (płyty). 22.00 „Sewer jako pisarz i człowiek. 22.15 Piosenki Argentiny (płyty). 22.30 Muzyka tan. i danc. i z płyt.

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 20 czerwca

8.00 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.20 Z muzyki symfonicznej (płyty). 14.00 Wyjątki z słynnych baletów (płyty). 14.15 *Przegląd giełdowy*. 14.45 Program. 14.50 d Lannero do Linckego (płyty). 15.10 Wiad. bieżące. 15.30 Kilku artystów polskich (płyty). 17.00 V Koncert z cyklu „Muzyka Narodów" (płyty). W przerwie o godz. 17.25 Skrzynka ogólna — dyr. Zdzisław Marynowski. 17.55 Pogadanka społeczna. 21.00 Rezerwa. 22.00 Wiad. sport. lokalne. 22.05 Koncert wieczorny. Wyk.: Weronika Drozdowska — sopran, Marek Sobieski — tenor, Marian Sauer—akomp. Ork. Marka Webera —płyty.

WTOREK, 21 czerwca

8.00 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.20 Wesoła muzyka. Płyty. 14.00 Trochę muzyki Kalmana. Płyty 14.45 Program. 14.50 Przyjemna muzyka rozrywkowa. Płyty. 15.10 Wiad. bieżące. 17.00 Koncert południowy w wyk. Towarzystwa Mandolinistów „Lira" z Kościana. 17.30 Ryszard Strauss jako dyrygent. Płyty. 21.00 Skrzynka rolnicza — inż. Dominik Starzeński. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Wirtuozi na różnych instrumentach. Płyty.

KINA

ADRIA: „Prezor Kordecki".

APOLLO: „Genialny lekarz czy przestępca".

CORSO: „Władca Kalifornii".

GLORIA: „Amerykańska awantura".

GWIAZDA: „Robert i Bertrand".

METROPOLIS: „Zbuntowana".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Dla Ciebie Mario".

SFINKS: „Mały marynarz".

SŁOŃCE: „Gasparone".

ŚWIT: „Zwycięska walka".

TĘCZA-Łazarz: „Czarujące oczy".

TĘCZA-Wilda: „Pieśń jej matki".

WILSONA: „Rozwód z przeszkodami".

Radio Toruń

PONIEDZIAŁEK, 20 czerwca

8.00 Kalman - Abraham i Friml — płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 11.20 Koncert solistów (płyty). 11.40 „Pomorze — Armii — trans. z placu rewii w Toruniu z uroczystości przekazania Armii sprzętu wojennego, ofiarowanego przez społeczeństwo pomorskie. 13.30 Dla każdego coś ładnego - płyty. 15.30 Fantazje z oper — płyty. 17.00 Moniuszki i Chopin — 1-sza aud. (płyty) 17.45 Pogadanka aktualna. 17.55 Program. 21.00 *Rozmowę z rolnikami* — przeprowadzi inż. Andrzej Mikalewicz. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.05 Tańce i piosenki — płyty.

WTOREK, 21 czerwca

8.00 Pogodne melodie — płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 11.20 Poranek symfoniczny — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17.00 Literatura dla wszystkich. — Fragment z „Emancypantek", „Koncert dobroczynny w Iksinowie" — czyta Stanisław Milski. 17.15 Muzyka operowa — płyty. 17.55 Program. 21.00 Pasożyty roślin uprawnych — pog. wygł. inż. Paweł Szulc. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.05 Wieczorem tańczymy — płyty.

Pożyteczna książka

Dr. Emil Szinagel: „Pielęgnowanie niemowląt". Kraków 1938, Księgarnia Powszechna.

Powszechnie jest wiadome, że wychowanie niemowlęcia nastręcza wiele trudności i że, czy z powodu złych warunków wychowania, czy braku uświadomienia społeczeństwa śmiertelność wśród niemowląt i małych dzieci jest znaczna. Jasne jest, że dziecko w dobrych warunkach chowane ma większe szanse życia, niż dziecko pozbawione opieki, zwłaszcza opieki matczynej. Należy jednak podkreślić, że opieka matki powinna zawsze kierować się nie tylko uczuciem, ale również elementarnymi bodaj wiadomościami o pielęgnowaniu i odżywianiu niemowląt. Niestety pod tym względem w stosunkach naszych napotykamy co krok duże braki. Nasze „mamusie" najczęściej zwracają się o poradę w zakresie wychowania i pielęgnowania dziecka do sąsiadek lub starszych ciotek, których pojęcia w tej dziedzinie polegają na wspomnieniach o własnych dzieciach, pojęcia najczęściej fałszywe i przestarzałe. Przyznać trzeba, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest brak przystępnych, dobrych podręczników, czy poradników z tego zakresu. To też z prawdziwym uznaniem zanotować należy wydaną niedawno książkę pediatry krakowskiego *dra Emila Szinagla p. t. „Pielęgnowanie niemowląt"*. Ten fachowo opracowany podręcznik dla matek i pielęgniarek zawiera wszystkie najważniejsze wiadomości z zakresu pielęgnacji i higieny dziecka, podane w jasnym, przejrzystym układzie. Książka dra E. Szinagla bogato ilustrowana spełni niewątpliwie — w swoim zakresie pożyteczną rolę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

POLSKA PROWADZI W MECZU Z FRANCJĄ 59,5 : 46,5 PKT.

W sobotę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozpoczęło się dwudniowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Francja.

Zawody rozegrane były w dobrej atmosferze sportowej wszystkie rozegrane walki były niezwykle emocjonujące i zacięte. Poszczególne konkurencje stały na wysokim poziomie techniki i stylu. Liczni widzowie oglądali piękne pod każdym względem widowisko sportowe.

Pierwszy dzień zawodów zakończył się znacznym sukcesem drużyny polskiej, która prowadzi 59,5 : 46,5 pkt. Szczegółowe wyniki notujemy:

100 m — wygrywa Zasłona, prowadząc od startu do mety, w czasie, równym rekordowi Polski — 10,7 sek., 2) Dessne (Fr.) 10,9 sek.

W pchnięciu kulą zwyciężył Gierutto — 14,88 m, 2) Noel (Fr) 14,59 m.

W skoku o tyczce już przy wysokości 380 cm. odpada francuski skoczek Lacombe, zajmując czwarte miejsce wynikiem 370 cm. Przy następnej wysokości. 390 cm, odpada Marończyk, sklasyfikowany na trzecim miejscu — 380 cm.

W biegu na 110 m. z płotkami zatryumfowali obaj nasi zawodnicy. Zwyciężył Schmidt w czasie, równym rekordowi Polski — 15,4 sek. przed Hasplem — 15,6 sek., który przewrócił aż 8 płotków.

W biegu na 400 m. niedysponowanego Śliwaka zastąpił Zabierzowski. Po pięknej walce zwyciężył na finiszu Joye (Fr) w czasie 48,8 sek. przed Gąsowskim 49,2 sek.

Bieg na 10 km. był właściwie pojedynkiem pomiędzy dwoma reprezentantami Polski Nojim i Marynowskim, którzy przez cały czas walczyli o pierwsze miejsce. Francuz Herotte nie odegrał roli w biegu i pozwolił się zdublować na 20-tym okrążeniu.

Biegacze polscy rozegrali bieg bardzo mądrze pod względem taktycznym. Prowadzili się wzajemnie aż do przedostatniego okrążenia, kiedy Noji nagłym spurtem rozpoczął ucieczkę, kończąc bieg zwycięsko o przeszło 20 m. przed Marynowskim.

Czas zwycięzcy 31:55,4 min., 2) Marynowski 31:58,6 min.,

W rzucie młotem Węglarczyk ustanowił nowy rekord Polski — 48,02 m, zdobywając pierwsze miejsce, 2) Wirtz (Fr) 46,52 m.

W skoku wzwyż zwyciężył Puyfourcat (Fr), 2) Moirond (Fr), 3) Kalinowski.

W biegu na 1500 m. prowadzi od startu Goix (Fr), lecz już po 100 m prowadzenie obejmuje Sołdan. Na ostatniej pozycji biegnie Staniszewski. Na ostatnim wirażu Staniszewski ostro atakuje i wchodzi na pierwsze miejsce, wbiegając na metę w czasie 3:55,6 min. przed Leichtmanem (Fr) 3:56 min.

W biegu 4×100 m zwyciężyła sztafeta polska (Danowski — Zasłona — Dunecki — Trojanowski), przed Francją (Stoltz — Joanblanc — Jourdan — Dumas).

TENIS

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ LONDYNU

W mistrzostwach tenisowych Londynu odniosła wielki sukces Jędrzejowska, bijąc w finale pogromczynię Willsmoody - Sterling 6:3 i 6:0. W ten sposób Jędrzejowska zdobyła tytuł mistrzyni Londynu po raz trzeci z rzędu. W finale gry podwójnej para Jędrzejowska Thomas uległa parze południowo - afrykańskiej: Heine — Miller — Morphew 6:4, 0:6 i 0:6. W finale mixed'a para Jędrzejowska — Mace uległa po zaciętej walce parze: Olliff — Heine — Miller 6:4, 2:6 i 3:6.

Wiadomości z całej Polski

PORAŻONY PRĄDEM

W Ozorkowie pod Łodzią w czasie wykonywania prac murarskich w piwnicy jednego z domów porażony został prądem elektrycznym o napięciu 220 V. 27-letni robotnik, Lucjan Szymański. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

POTWORNA ZBRODNIA

Z Tarnowa donoszą o potwornej zbrodni, jakiej dokonał 20-l. Jan Hudyk z Wrocalka. Od dawna czuł on dziką nienawiść do swego ojca, Antoniego, za to, że faworyzował jego starszą siostrę, Annę. Po sprzeczce odciął jednym uderzeniem siekiery głowę Annie, a następnie poćwiartował w kołysce jej 7-miesięcznego synka. Widząc potworną zbrodnię ojciec stracił mowę i wybiegł z domu. Po zbrodni morderca postanowił sam sobie wymierzyć sprawiedliwość. Zamknął się więc w domu, rozlał po mieszkaniu naftę i podpalił dom. Zanim nadeszła pomoc morderca spłonął żywcem.

PRZEROBIŁ BILET KOLEJOWY TURYSTYCZNY

Właściciel dóbr w Żupanie pod Samborem, S. Goldreich, za przerobienie biletu kolejowego turystycznego został skazany przez sąd samborski na 6 miesięcy więzienia i 60 zł. grzywny.

ŚMIERĆ OD PIORUNA

Z Drohobycza donoszą, iż ostatnie burze pociągnęły za sobą na terenie gm. Rabczyce ofiarę z życia ludzkiego. Wskutek uderzenia pioruna został zabity w czasie pracy przy regulacji rzeki Tyśmienice robotnik Kaniowski z Borysławia.

POŻAR W POW. INOWROCŁAWSKIM

W Bożejowicach, w pow. inowrocławskim wybuchł groźny pożar. Mimo natychmiastowej pomocy straży pożarnej spłonęły dwa domy mieszkalne. Trzy osoby były poważnie zagrożone śmiercią w płomieniach, jedynie dzięki przytomności umysłu strażaków zdołano je ocalić. Dwie kobiety odniosły ciężkie poparzenia tak, że musiano przewieźć je do szpitala w Inowrocławiu.

ZASTRZELONY PRZEZ SOŁTYSA.

We wsi Teofilów pod Łodzią przyłapano na usiłowaniu kradzieży 48-letniego włóczęgę Stefana Tomczaka. W chwili, gdy sołtys wsi Teofilów, Herman, odprowadzał na posterunek P.P. Tomczaka, ten usiłował zbiec, *Herman strzelił, kładąc Tomczaka trupem na miejscu.* Sołtysa zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

SKAZANY ZA WYPALENIE OCZU

Przed sądem okręgowym gnieźnieńskim na sesji wyjazdowej w Żninie toczyła się rozprawa przeciw 25-letniemu Stanisławowi Łuczakowi, oskarżonemu o wypalenie oczu kwasem siarkowym Józefowi Siadakowi. Zbrodni tej dopuścił się Łuczak w czasie sprzeczki z Siadakiem. Sąd skazał go go na 5 lat więzienia.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA KOLEJOWEGO

Przygnębiające wrażenie w Przemyślu wywołała wiadomość o tragicznym zgonie 52-letniego A. Gawla, starszego adiunkta PKP, który popełnił samobójstwo przez powieszenie. Przy denacie nie znaleziono żadnych listów wyjaśniających.

AFERA OSZUKAŃCZA

Ze Stanisławowa donoszą, iż władze wykryły sensacyjną aferę oszukańczą. Nieznani osobnicy w niewyjaśniony sposób weszli w posiadanie blankietów receptowych dwuch lekarzy i na receptach tych wypisywali zlecenia na sprzedaż morfiny. Onegdaj w nocy przychwycono z tą sfałszowaną receptą funkcjonariusza PKP, Józefa Pohajdala. Dalsze dochodzenie w toku.

ZABÓJSTWO

W Zieleńcu, pow. czarnkowski, zginął tragiczną śmiercią 70-letni Edward Kelm. Od dłuższego czasu prowadził on spór ze swą córką i zięciem Szalkowskim o gospodarstwo, którego domagali się od teścia młodzi. Kelm w zdenerwowaniu w czasie sprzeczki chwycił podobno karabin wojskowy i chciał zastrzelić córkę. Córka dopadła wówczas ojca i w czasie szamotania się jakoby padł strzał który położył Kelma trupem na miejscu. Takie zeznania złożył przed policją zięć zabitego, Szalkowski.

Policja, uważając te tłumaczenia za niejasne, aresztowała Szalkowskiego pod zarzutem zabójstwa Kelma.

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA KAJAKIEM

W jeziorze w Morgoninie utonął 19-letni Jan Janke w czasie przejażdżki kajakiem. Wychylił się on w pewnym momencie zbyt nieostrożnie z kajaka i wpadł do głębokiej wody, gdzie utonął.

SKAZANIE DEFRAUDANTA.

Przed sądem okręgowym w Kołomyi toczył się proces b. urzędnika kasy oszczędności w Śniatynie, Tadeusza Sożańskiego, który, chcąc ukryć dokonane malwersacje w kwocie 10.000 zł., sfałszował księgi i wywołał pożar w gmachu kasy oszczędności.

Sąd skazał defraudanta na trzy lata więzienia.

SAMOBÓJSTWO LEKARZA

W Cieszynie popełnił samobójstwo, strzelając sobie w usta znany lekarz szpitala śląskiego dr. Wasilewski. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

WYPADKI NA KOPALNIACH

Na kopalni „Emma" w Radlinie wydarzył się znów wypadek górniczy. Zabity został rębacz Wilhelm Firma.

W kopalni „Polska" w Świętochłowicach został ciężko okaleczony przez spadający węgiel górnik Wilhelm Jałmich. Odstawiono go natychmiast do szpitala.

SKAZANI NA MASAKRĘ W SZKOLE

Przed sądem okręgowym w Łodzi zakończył się proces przeciwko sprawcom głośnej masakry na zabawie w szkole powszechnej przy ul. Mackiewicza 7. W czasie tej masakry dwie osoby zostały zabite, kilkanaście zaś rannych. W wyniku rozprawy sąd skazał 3-ch sprawców masakry po 2 lata więzienia, 1 na rok, a 3-ch — z powodu braku winy — uniewinnił.

Radio Śląskie

PONIEDZIAŁEK, 20 czerwca

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt. 11.20 Fragmenty z oper Pucciniego — płyty. 13.00 Aud. dla szkół: a) „Jutro wielkie święto" — pog. wic. J-ra Władysława Dzięgla, b) Muzyka (płyty). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt. 15.15 „Radiofonizacja kraju" 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 15.20 Gawęda o literaturze polskiej - prof. Alfred Jesionowski. 17.00 Sezonowe dziecińce wiejskie — pog. Maryli Lipskiej. 17.00 Koncert solistów. Wyk. Fr. Związek — obój, Ad. Harasowski — akomp., Andrzej Segovia — gitara (płyty). 17.30 Chwilka społeczna. 17.55 Program. 21.00 „Wśród gorących przyjaciół Polski". fragm. z książki J. Wiktora „Od Dunaju do Jadran" — czyta Z. Estreicher (z Krakowa). 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego": a) „Dom górnika" - reportaż red. Konstantego Ćwierka z domu górnika na Kazimierzu, b) Co słychać w Województwie Kieleckim" — kronika. 22.20 Dzieje komedii — wieczór I (z Krakowa).

WTOREK, 21 czerwca

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka z płyt 11.20 Wirtuozi skrzypiec — płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt. 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 Z albumu speakera. 17.55 Program. 21.00 Pogadanka aktualna. 22.00 Recital śpiewaczy Ady Sari. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein (z Warszawy). 22.30 Wiad. sport. 22.35 Koncert symfoniczny — (płyty).

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Tow. Zygmunt Pietrzykowski



Pogrzeb nieodżałowanego tow. Zygmunta Pietrzykowskiego stał się manifestacją czci i szacunku dla osoby przedwcześnie zmarłego działacza i organizatora sportu robotniczego.

Kondukt żałobny poprzedzała orkiestra fabryki „Pocisk", dalej niesiono sztandary dzielnicy PPS. Śródmieścia i Pragi, Koła ZZK. Pruszków, znów PPS — Annopol, za nim następowały liczne sztandary klubowe i innych organizacji, później wieńce.

Od bram cmentarza trumnę ponieśli przyjaciele Zmarłego. Nad mogiłą pożegnał tow. Pietrzykowskiego w serdecznych, pełnych żalu, słowach, tow. Domosławski w imieniu sportu robotniczego.

W imieniu Zarządu Głównego TUR-a — tow. adw. L. Cohn, tow. E. Hryniewicz, w imieniu Centralnego Wydz. Młodzieży, a tow. Wilczyński w imieniu WRSKO. i RPA. — organizacyj, na terenie których Zmarły ostatnio pracował.

W przemówieniach wszystkich mówców przejawiała się nuta szczerego żalu i smutku, po stracie tak duzo zawcześnie odchodzącego towarzysza walki o lepsze jutro.

Piotrków

K. S. „Tomaszowianka" — R. K. S. „Skra"

Na boisku miejskim w czwartek odbył się mistrzowski mecz piłki nożnej między KS Tomaszowianka a RKS. Skra mecz wygrała drużyna robotnicza w stosunku 4:1 (3:0).

Bramki zdobyli: Kotowski, Ruszkowski I., Wójcik i Trzciński. Skra grała dobrze umiejętnie, przeprowadzając zespołową grę.

Odebrać olimpiadę Japonii!

Hrabiowska uchwała i faszystowska bezczelność

Jak już w swoim czasie doniesiśmy, burżuazyjny Międzynarodowy Komitet Olimpijski uchwalił, że następna Olimpiada odbędzie się mimo wszystko w Japonii, kraju, który prowadzi imperialistyczną wojnę przeciw Chinom. Daliśmy wyraz naszemu stanowisku w tej sprawie, wskazując, że powierzenie organizacji Olimpiady krajowi, prowadzącemu wojnę, jest sprzeczne z ideą olimpijską, która jest ideą pokoju i powszechnego zbratania się ludów.

Szereg państw, jak państwa skandynawskie i Szwajcaria, postanowiły Olimpiadę, a raczej jej imitację w Japonii zbojkotować. Prawdopodobnie w ślady tych państw, pójdą Francja, Stany Zjednoczone A. P., Belgia, a za nimi pozostałe kraje demokratyczne. Wygląda na to, że Olimpiada tokijska będzie powtórzeniem zawodów, organizowanych w roku bieżącym w Japonii, w których biorą udział sportowcy z Hitlerii, faszystowskich Włoch i Japonii. Dobrane faszinternowskie towarzystwo. Ciekawe, jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Polska. Polscy delegaci na Kongres Komitetu Olimpijskiego w Egipcie nie odpowiedzieli na postawione im pytanie, czy głosowali za Japonią czy przeciw. Uważamy, że Polska powinna stanąć w szeregu krajów pokojowych, które bojkotują tokijską Olimpiadę i w ten sposób stają w obronie idei sportu międzynarodowego.

Ciekawym jest stwierdzenie, z kogo składa się Międzynarodowy Komitet Olimpijski (IOC), który powziął nieszczęsną uchwałę powierzenia organizacji Olimpiady w roku 1940 Japonii.

Otóż w skład tego komitetu wchodzą Jaśnie Oświeceni Panowie:

hrabiowie BAILLET - LATOUR (Belgia) i ALBERTO BERNACOSSA (Włochy), markiz de POLIGNAC (Francja), RITTER von HOLT (Niemcy) i prawdopodobnie również hrabia EDSTROEM (Szwecja).

Jak widzimy — utytułowane towarzystwo. Nie dziwmy się więc, że hrabiowie i markizowie powierzają Olimpiadę Japonii. Rzecz wiadoma: natura ciągnie wilka do lasu.

∴

Skoro już jesteśmy przy tej sprawie, powiedzmy przy okazji parę słów o faszystowskiej bezczelności przyszłych organizatorów Olimpiady. Japonia wiedząc, że w całym świecie panuje oburzenie przeciw barbarzyństwom japońskim w Chinach i wiedząc, że z tego względu co raz więcej państw opowiada się przeciw udziałowi ich reprezentacji w igrzyskach w Tokio, usiłuje za pomocą akcji propagandowej wpłynąć na zmianę tego stanowiska.

Nadsyła się więc redakcjom poszczególnych pism na całym świecie broszury propagandowe o Olimpiadzie. Między innymi i nam nadesłano taką broszurę (oczywiście w bratnim języku niemieckim).

W broszurze tej czytamy wypowiedź jednego z ministrów japońskich, markiza (znowu!) Koichi Kido o Olimpiadzie. W tej wypowiedzi znajdujemy następujące zdanie:

„Chiny chcą utrzymać nieprzyjazne stanowisko względem Japonii — my jednak postaramy się ten konflikt zakończyć. Mamy jeszcze dwa lata do otwarcia XII Olimpiady i do tego czasu osiągniemy nasz cel" (!)

Wątpimy wprawdzie, czy dufna zapowiedź japońskiego markiza— ministra spełni się, bo chwilowo Chińczycy leją swego najeźdźcę japońskiego, aż miło, ale nie o to chodzi. Trzeba być doprawdy po faszystowsku bezczelnym, żeby rozesłać komunikat, w którym się twierdzi, że „Chiny chcą utrzymać nieprzyjacielskie stanowisko względem Japonii". Więc to nie Japonia napadła na Chiny, a Chińczycy napadli na biedne baranki japońskie...

Komunikat, który miał się przyczynić do zmiany stanowiska względem Japonii, nie tylko nie osiągnie swego celu, ale wręcz przeciwnie — musi w każdym uczciwym człowieku wzbudzić oburzenie i wstręt do ohydnych metod imperializmu japońskiego.

Państwa skandynawskie, państwa pokoju i demokracji są gotowe zorganizować Olimpiadę u siebie, przyrzekając zdążyć na czas.

W tych warunkach musi na całym świecie zabrzmieć hasło:

ODEBRAĆ OLIMPIADĘ IMPERIALISTYCZNEJ JAPONII!

J. RAWICZ.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

W-R.S.K.O.

o puchar przechodni związku Zaw. Rob. Rolnych R. P.

W dniach 25 i 26 czerwca b. r. na boisku Skry odbędą się mistrzostwa WRSKO w l. a. dla kobiet i mężczyzn. W programie mistrzostw uwzględniono następujące konkurencje.

SOBOTA

dnia 25.6 b. r. godz. 16.30.

100 mtr. — mężczyzn przedbiegi.
60 mtr. — kobiety przedbiegi.
Kula — mężczyźni.
Skok wdal — kobiety.
1500 mtr. — mężczyźni.
Kula — kobiety.
100 mtr. — kobiety finały.
Tyczka.
Dysk — mężczyźni.
400 mtr. — mężczyźni przedbiegi.
500 mtr. — kobiety.
4 x 100 mtr. — mężczyźni.
4 x 100 mtr. — kobiety.
Punktacje: 6 — 5 — 4 — 3 — 2 — 1.

NIEDZIELA

dnia 26.6 b. r. godz. 10.

100 mtr. — mężczyźni finały.
Dysk — kobiety.
Skok wzwyż — mężczyźni.
800 mtr. — mężczyźni.
Skok wzwyż — kobiety.
Oszczep — mężczyźni.
Oszczep — kobiety.
Młot.
Skok wzwyż — mężczyźni.
400 mtr. — finały mężczyźni.
200 mtr. — kobiety.
5000 mtr. — mężczyźni.
Trojsko — mężczyźni.
200 x 50 x 50 x 100 — kobiety.
4 x 400 — mężczyźni.
Wręczenie nagród.
Sztafety 12 — 9 — 6 — 3 — 1.

Zgłoszenie należy kierować do sekretariatu WRSKO do dnia 24 kwietnia. b. r. Wpisowe 25 gr. od zawodnika, przy zgłoszeniu powyżej dziesięciu zawodników z jednego klubu po 20 gr. od zawodnika.

Nagrody drużynowe:

Srebrny puchar przechodni Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rz. P.

I, II i III miejsce dyplomy klubowe.

Nagrody indywidualne:

I miejsce dyplom.
II miejsce książka.

Pół setki lekkoatletów robotniczych na starcie

W czwartek odbyły się w Łodzi, na boisku „Widzewa" robotnicze zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez TUR — Cartago.

Bieżnia „Widzewa" jest obecnie w stanie przeróbki (notabene przeróbki już zbyt długiej, gdyż nie sposób doczekać się narożników obiecanych przez Zarząd Miasta) dlatego osiągnięte wyniki nie odzwierciadlają faktycznego poziomu, choć i tak spowodują zmiany w tabeli 10-ciu najlepszych.

Zawodników zgromadziło się na starcie 46-miu w tym 8 kobiet.

Reprezentowane były kluby: TUR — Cartago, TUR, Widzew, Jutrznia i Włókniarz. Zawody wykazały, że liczba chętnych uprawiania lekkiej atletyki byłaby znacznie większa — gdyby imprezy były częściej urządzane, gdyby nie organizowano zawodów wyłącznie dla zaawansowanych, lecz nie zważając na trudności sięgnięto do rezerwuaru sportowców robotniczych.

Równie pocieszającym jest udział zawodniczek, których start powinien stać się stałą częścią każdych zawodów.

Rezultaty osiągnięto następujące:

100 m. 1) Szurek (TUR) 12, 2) Sobczak (TUR) 12,1, 3) Gelkopf (Cart.) 12,1.

1500 m. 1) Baum (TUR) 4:47.2, 2) Gutman (Włókn.) 4:53,8, 3) Drozdowski (TUR) 4:55,4.

3000 m. 1) Baum (TUR) 10:27,5, 2) Gutman (Włókn.) 10:32,1, 3) Nowicki (Cart.) 10:41,6.

Poza konkursem niestowarzyszony Walczak 10,09,3.

Sztafeta 400X300X200X100 1) TUR. 2:12,9, 2) Cartago 2:13,6, 3) Jutrznia 2:15,2.

Pchnięcie kulą 1) Gulaj (TUR) 10,82, 2) Skóra (TUR) 10,79, 3) Marczuk (Cart.) 10.56.

Skok wwyż. 1) Kurasiński (TUR) 160, 2) i 3) Welt i Sobczak (TUR) 145.

Skok wdal. 1) Sobczak (TUR) 6,61, 2) Bartczak (Cart.) 5,55, 3) Poselt (Widzew) 510.

Kobiety rozegrały tylko konkurencje biegowe.

60 m. wygrała Klejbuchówna 9:2 przed Gajzerówną 9,3, Włodarczykówna 9,6 — wszystkie Cartago.

500 m. 1) Gajzlerówna (Cart.) 1.41,8, 2) Polasińska (Jutrz.) 1,43, 3) Urbanówna (Cart.) 1,48,2.

M. Bałajówna „Skra" W-wa ustala nowy rekord Z. R. S. S.

rzucając dyskiem 32 m. 22 cm.

Niespodzianką trójmeczu l. a., jaki odbywał się na boisku Skry dnia 16 czerwca b. r. pomiędzy Skrą — Polonią — PKS był nowy rekord w dysku Bałajówny, która niemal z dnia na dzień poprawia swe rzuty. Nowa mistrzyni, mamy nadzieję, nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, ponieważ stać ją na to, że w najbliższej przyszłości poprawi rekord. Po za tym na uwagę zasługuje Jarzębińska ze Skry. Młoda ta zawodniczka rokuje jaknajlepsze nadzieje, wysuwając się w obecnej chwili na czoło swych koleżanek klubowych. Jest ona tym cenniejszym nabytkiem, że wypełniła lukę, po odejściu ze Skry Wenclówny.

Poszczególne wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

Kobiety:

60 mtr. — Jarzębińska (Skra) 8.5. Wenclówna (Polonia) 9.00. Malarska (Skra) 9.00.

wdal — Wenclówna (Polonia) 5.03. Zwirlicz (Skra) 4.40. Jarzębińska 4.37.

wwyż — Wenclówna (Polonia) 1.35. Jarzębińska (Skra- 1.25. Malarska i Zwirlicz (Skra) 1.30.

kula — Kajewska (Skra) 9.11. Sawicka (Skra) 9.04. Bałajówna (Skra) [illegible]

dysk — Bałajówna (Skra)-32.22 rekord Z. R. S. S.

Wenclówna (Polonia) 27:54. Sawicka (Skra) 24.63.

4X100 — Skra I 59.6. Skra II 66.2.

Mężczyźni:

100 mtr. — Chabiera (PKS.) 11.4. Gędziorowski (Pol.) 11.9. Kasz (Skra) 11.9.

1500 mtr. — Korwin (Pol.) 4.32.8. Bujak 4.38. Urbański (Skra) 4.40.

3000 mtr. — Bojer (Pol.) 9.49.9 Maliszewski (Pol.) 9.53.2. Olejniczak (Skra) 10,26.

szwedzka — UKS. 215.2. Polonia 2.23.3. Skra 2.25.7.

olimpijska — PKS. 3.47.3. Skra I 3.50 2 Polonia 3.50.2.

tyczka — Karczmarczyk (Skra) 2.80. Rusch (Skra) 2.60. Gędziorowski (Pol.) 2.50.

wwyż — Gędziorowski (Pol.) 165. Kamiński (PKS.) 160. Wróblewski (Pol.) 160.

wdal — Kowalski (Pol.) 6.39. Gędziorowski (Pol.) 6.31. Woźnica (Pol.). 6.27.

dysk — Kowalski (Pol.) 38.74. Kajewski (Skra) 37.50. Alluchna (Skra) 35.93.

kula — Kajewski (Skra) 12.39. Alluchna (Skra) 11.69. Kowalski (Pol.) 11.67.

młot — Alluchna (Skra) 29.38. Kajewski (Skra) 27.60. Kartasiński (PKS.) 26.28.

W zawodach startowało 18 niewiast i 47 mężczyzn Aczkolwiek trójmecz nie był punktowany, w konkurencjach kobiecych zwycięstwo odniosła Skra. Natomiast w męskich triumfowali nieznacznie poloniści; przed skrzakami i PKS.

Skra-Gwiazda w boksie

W najbliższą sobotę, dnia 25 b. m. godz. 20.30 na boisku Skry odbędą się ciekawe zawody bokserskie.

Sensacją, która przyniesie dużo emocji będzie walka dwuch much, Rotholca z Brzęczkiem. Obaj zawodnicy przygotowują się do meczu b. starannie. Stary „rep" Rotholc, który szybko wraca do swej najlepszej formy z przed 2 laty, będzie się starał utrzymać nadal opinię najlepszej muchy.

Brzęczak, nowy talent, znajduje się, według słów kierownika sekcji boks. Skry, w nieprawdopodobnie dobrej formie. Zarówno zawodnik, jak i kierownik wierzą w cios z prawej, którym Brzęczek już kilkakrotnie mógł się szczęśliwie pochwalić. Zobaczymy, co zwycięży; chęć zwycięstwa i prawa Brzęczka, czy rutyna i.. Rotholc!

Z innych walk ciekawie zapowiadają się spotkania Stecki — Sukiennik, Milewski — Zatel oraz Głowacki I — Albert. Ogólny wynik powinien przynieść zwycięstwo Skrze.

R.K.S. Zagłębie zdobył mistrzostwo

DRUŻ. ROB. WALCZY O WEJŚCIE DOLIGI

W decydującym meczu o mistrzostwo zagłębiowskiej ligi RKS Zagłębie z Dąbrowy pokonał CKS Czeladź 1:0 (1:0). Bramka padła w 31 min. z karnego, strzelonego przez Cabaja. Pod koniec pierwszej połowy doszło do rękoczynów pomiędzy Zarzyckim i Pękalskim. Sędzia p. Milusiński z Krakowa usunął gracza CKS z boiska. Widzów około 5.000.

Widzew „ofiara" zielonego stolika

Los drużyny piłkarskiej „Widzewa" został przypieczętowany. Ostatni mecz, który zadecydował o spadku „Widzewa" do kl. B, odbył się w tak samoe niezwykłych warunkach, w jakich w ogóle rozwija się życie sportowe tego klubu.

Bynajmniej nie ukryte, lecz zupełnie jawnie działające siły, sprzysięgły się dla „wykończenia" drużyny robotniczej. Pomijając już ustawiczne fakty koperowania nietylko poszczególnych zawodników ale nawet całych 11-stek („Niciarnia" 14 graczy), gdy zaszła potrzeba rozpoczęto wyczyniać takie „cuda", — że „Widzew" musiał ulec.

Sytuacja była taka. Robotnicy mieli 7 pkt. a drugi kandydat do spadku Sokół zgierski 8 pkt. Widzew miał do rozegrania na swoim boisku spotkanie z Sokołem pabianickim i wyjazdowe z Sokołem zgierskim, ten ostatni prócz powyższego, jeszcze mecz u siebie z ŁTSG.

Wypadki potoczyły się następująco: Widzew strzelił dwie bramki Sokołowi pabianickiemu, których nie uznał sędzia meczu p. Lange. Bez żadnego „ale". Gdy piłka znalazła się w siatce, nie odgwizdał sędzia nic. Ani bramki, ani spalonego. Po prostu gra toczy się dalej.

Uznał natomiast bramkę dla Sokoła, strzeloną z wyraźnego spalonego.

W tym samym czasie, gdy Widzew w tak niesłychany sposób stracił 2 cenne punkty, Ł. T. S. G., drużyna, która potrafiła pokonać mistrza Łodzi, wysyła na mecz do Zgierza przeciwko Sokołowi zespół rezerwowy i przegrywa wysoko 7:2. Teraz przewaga Sokoła nad Widzewem wzrasta do 3 punktów, których nie sposób odrobić, nawet gdyby ostatni mecz tych drużyn przyniósł zwycięstwo robotnikom.

Widzew w proteście, złożonym do ŁOZPN nazwał rzeczy po imieniu. Stwierdził istnienie „gry" pomiędzy dwoma klubami sokolemi i klubem niemieckim oraz stronniczymi orzeczeniami sędziego.

Wydział G. i D. ŁOZPN protest rozpatrywał i zarządził śledztwo przez wybraną umyślnie komisję.

Pomijając ewentualne wyniki dochodzenia, wskazać należy, w jakich warunkach pracuje robotnicze piłkarstwo w Łodzi.

G.

Drobne wiadomości

Piękną nagrodę dla najlepszego zespołu kolarskiego WRSKO. ofiarowało Stow. Byłych Więźniów Politycznych. Jest to miejsce straceń w Cytadeli Warszawskiej, kute w bronzie

∴

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa ofiarowała srebrny puchar, jako nagrodę przechodnią dla najlepszej sztafety WRSKO.

∴

Wydział L. A WRSKO. oddaje się do dyspozycji każdego klubu, który zechce zorganizować u siebie sekcję l. a. Na każde wezwanie, wydział wyśle natychmiast swego przedstawiciela. A więc korzystać z okazji!

∴

W RPA. WOZPN. nastąpiło przetasowanie stanowisk. Dotychczasowy kapitan związkowy Jentkowski został sekretarzem, a funkcję kapitana objął dotychczasowy sekretarz Szulzycer.

∴

Dnia 25 czerwca, o godz. 17.30 na boisku Skry odbędą się zawody p. n.: z cyklu o wejście do Ligi Okręgowej Warszawy pomiędzy Skrą i Mistrzem Podokręgu Zachodniego.

∴

Polska — Brazylia w piłce nożnej mecz odbędzie się prawdopodobnie w najbliższą środę w Warszawie Ponieważ Brazylijczycy kończą już swe rozgrywki w Europie, a wyjeżdżają dopiero 28 b. m., pogłoska ta może stać się rzeczywistością.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.